OPŁACONO RYCZAŁTEM

NARÓD i WOJSKO

ORGAN CENTRALNY FEDERACJI POLSKICH ZWIĄZKÓW OBROŃCÓW OJCZYZNY

REDAKTOR NACZELNY: JAN WALEWSKI

Nr. 4 Warszawa, dnia 15 lutego 1936 r. Rok III.

JAN WALEWSKI
poseł na Sejm.

Szkodliwa robota

Od pewnego czasu jesteśmy świadkami prób i usiłowań ze strony niektórych opozycyjnych stronnictw politycznych, mających na celu zwichrzyć i zmącić nasze życie wewnętrzne w Państwie i na tem tle szukać dla siebie t. zw. odegrania się w społeczeństwie i rozszerzenia swych wpływów. Próby te, z początku nieśmiałe i ostrożne, mają swój początek w maju ub. roku, gdy na Polskę spadła wielka żałoba narodowa. W miarę postępu czasu akcja ta nasila się i rozszerza, przyczem leaderzy „obojga opozycji“ wykorzystują bezwstydnie ciężkie położenie gospodarcze ludności, oraz usiłują wejść w lukę organizacyjną, spowodowaną przez zlikwidowanie B. B. W. R.

Nie przywiązujemy oczywiście zbyt wielkiej wagi do tych poczynań, gdyż zarówno ludzie, którzy tę robotę prowadzą, jakoteż stronnictwa przez nich reprezentowane — skompromitowały się doszczętnie w oczach dojrzałego społeczeństwa, a w życie Państwa wniosły jedynie czynniki rozkładu i anarchji. Tem niemniej jednakże bagatelizować ich nie należy w momencie, gdy kraj nasz — pozbawiony obecnie niestety najwyższego autorytetu — potrzebuje jak chyba nigdy w dziejach odrodzonego Państwa, ładu i spokoju, oraz wewnętrznego solidaryzmu, a to zarówno z uwagi na niewyjaśnioną sytuację międzynarodową, jak również ze względu na te wszystkie wiel kie trudności, z jakimi Państwo nasze zmagać się obecnie musi.

Toteż tej w najwyższym stopniu szkodliwej robocie trzeba pilnie patrzeć na ręce i budzić czujność w szeregach zdrowego i realnie myślącego społeczeństwa, by tym warcholskim próbom zdecydowanie i energicznie się przeciwstawiać. Oczywiście, tę kontrakcję prowadzić muszą równolegle rząd i społeczeństwo. Rząd, przez rozumną, kon sekwentną politykę gospodarczą i socjalną, któraby prowadziła do likwidowania tych wszystkich przerostów i dysproporcji, jakich jest jeszcze ciągle świadkiem nasze życie wewnętrzne, a które to przerosty ułatwiają w dużym stopniu akcję opozycji. Rzucone hasło: frontem do człowieka pracy, musi nabrać pełni rumieńców życia.

P. Minister Spraw Wewnętrznych podczas debaty w sejmowej komisji administracyjnej i samorządowej oświadczył imieniem rządu, iż przeciwstawi się on w sposób zdecydowany i wszystkimi środkami, jakie rząd ma w dyspozycji, wszelkim próbom anarchizowania naszego życia. Oświadczenie to — tak słuszne i zrozumiałe — było w danym momencie konieczne, gdyż niektórzy ludzie w Polsce świadomie i celowo tłumaczyli opacznie sobie i innym nastawienie obecnego szefa rządu w stosunku do społeczeństwa. Zapomnieli o tem, iż p. premjer Kościałkowski stał i stoi niezłomnie na gruncie zasady, iż interes Państwa jest ponad wszystkiem i że wolność obywateli musi być wolnością zdyscyplinowaną, gdyż inaczej zamieni się ona w swawolę i anarchję. A do tego żaden rząd, dbający o interes tychże właśnie obywateli, dopuścić nie może.

Lecz jest rzeczą zrozumiałą, iż akcja rządu nie może się ograniczyć jedynie do akcji represyjnej, która naszem zdaniem winna być przedewszystkiem stosowaną do niepoprawnych przywódców — lecz winna ona mieć daleko szerszy i głębszy zasięg, któryby pozwolił na leczenie i usuwanie przyczyn obecnego stanu, a nie jego tych czy innych, doraźnych skutków.

Widzimy, że rząd p. premjera Kościałkowskiego prowadzi właśnie tą właściwą, uzdrowieńczą akcję. Należy mu jeno życzyć, aby mu w pracy tej nie brakło sił i koniecznej konsekwencji, oraz należy rządowi w tej jego ciężkiej pracy pomóc. I to jest rolą i zadaniem całego ogółu społeczeństwa, a w pierwszym rzędzie b. żołnierzy, którzy znają dobrze cenę, jaką Polska zapłaciła za swą wolność i niepodległość.

Należy tedy nieustannie i zdecydowanie przeciwstawiać się wszelkim warcholskim próbom z prawej czy lewej strony pochodzącym. Widzimy tu wyraźnie dwa prądy, do jednego celu prowadzące: endecja, która jest poprostu zakaźną chorobą społeczną, mająca tak haniebne karty w dziejach odrodzonej Polski — próbuje znów wsiąść na konia antyżydowskiego i tą drogą w kraju wywoływać zamieszki. Metody stosowane tutaj przez endeków i ich przybudówki, są hańbą kultury polskiej i naszych najszczytniejszych tradycji. Przerosty życia polskiego, niewątpliwie istniejące, jeśli idzie o nadmiar ludności żydowskiej, nie dadzą się załatwić przez znęcanie się nad studentami żydowskimi i wybijanie szyb w sklepach żydowskich. Załatwianie t. zw. kwestji żydowskiej winno być uskutecznione na innej płaszczyźnie i metodami, przyjętymi w świecie cywilizowanym.

Zaś t. zw. lewa opozycja usiłuje wywoływać nastroje i zamieszki strajkowe. Pod pokrywką haseł ekonomicznych, próbuje się prowadzić akcję na wskroś polityczną; nadużywa się tutaj biedy i nędzy ludzkiej w sposób bezceremonjalny, na zimno i pod pozorem walki o lepszą płacę lub te czy inne uprawnienia — urządza się demonstracje polityczne, próbę sił, wciągając w nią nieuświadomionych, lub obojętnych, zbiedzonych wreszcie robotników.

Robotę tę prowadzą przedewszystkiem cekawiści. To znaczy, im się zdaje, że oni ją prowadzą. Tymczasem są oni jedynie marjonetką w ręku wytrawnego gracza, komunistów. Ten flirt, jakiego jesteśmy świadkami od dłuższego czasu — między cekawistami a komuną — skończy się oczywiście nader smutno dla socjalistów. To jest jasne. Lecz nie o to nam idzie. Jeśli socjaliści chcą iść z zawiązanymi oczyma w przepaść komunistyczną — ich to jest rzecz. Wypada jeno żałować pięknych swego czasu tradycji P. P. S., tak dzisiaj marnowanych. My natomiast musimy wskazywać jasno i wyraźnie wszystkim dookoła siebie, kto za tą robotą stoi i w czyim de facto interesie jest ona prowadzona.

Robotnik polski, każdy człowiek pracy w Polsce, który o Polskę się bił, który dla Niej dziś chce o kawałku nawet czarnego chwilowo chleba pracować —nie pójdzie na podszepty, idące właściwie z Kominternu, propagowane również, przez zaślepionych i niewidzących realnej rzeczywistości cekawistów.

Będziemy walczyć o lepsze jutro dla człowieka pracy w Polsce. Ale na drodze prawa, na drodze legalnej.

Inne drogi, jakich dzisiaj próbuje używać opozycja, są poprostu zbrodnią wobec własnego Państwa i reszty obywateli w momencie tak ciężkim, jaki kraj nasz narówni z całym światem przeżywa.

Z tego ciężkiego położenia wyjść możemy jedynie przez solidarne i harmonijne współdziałanie tego wszystkiego, co w Polsce jest żywe i twórcze, co kraj własny istotnie kocha i dobra i potęgi własnego kraju pragnie.

Tymi ludźmi jesteśmy przedewszystkiem my, byli wojskowi.

Należy więc przejść do zdecydowanej ofenzywy przeciwko wszelkim próbom warcholstwa i anarchji.

Z dniem 1 marca b. r. upływa termin

KONKURSU „NARODU I WOJSKA“ NA POWIEŚĆ

która opierać się musi na bieżącem życiu kombatanckiem i treścią swoją pogodną i radosną podnosić winna ducha w czytelniku.

Rozmiary powieści — najwyżej 9.000 druku t. j. 18.000 wierszy pisma maszynowego.

Nagroda 500 zł. plus honorarjum od wiersza.

BOLESŁAW POCHMARSKI

Trzeba naprzód iść i świecić!...

Na marginesie oświaty pozaszkolnej

Na alarmy, uderzające w dzwon trwogi o losy oświaty powszechnej, na niepokojące wieści o katastrofie szkoły powszechnej, odpowiedzią najlepszą może być tylko zdwojony wysiłek Państwa i społeczeństwa w kierunku wzmocnienia zagrożonej pozycji.

Pierwszym pozytywnym objawem zdwojenia czujności i wysiłku w tej doniosłej dziedzinie ze strony Państwa — to powiększenie budżetu Ministerstwa Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego na wniosek Komisji Budżetowej, który znalazł pełne uznanie i zaakceptowanie ze strony Rządu.

Powiększenie budżetu Oświaty o 7.800.000 zł.!

Wprawdzie w związku z poważnymi wydatkami na awanse automatyczne dla nauczycieli, będące koniecznością życia, tylko część tej kwoty będzie użyta na etaty nauczycielskie, to jednak zwiększenie ilości ogólnej nauczycieli szkół powszechnych choćby o zastęp 2.000 sił nowych, jest sukursem znacznym i ważnym dla odciążenia słabnącej już fizycznie armji nauczycielskiej, szczególnie na froncie jedno-klasówek. To posunięcie pozytywne Państwa oceni każdy, co zdaje sobie sprawę z obecnych wielkich trudności gospodarczych i z wielkich zarazem aktualnych potrzeb Państwa na innych odcinkach życia, w pierwszej linji na najważniejszym froncie obrony kraju.

Lecz jasnem jest, że to w sumie ogólnej potrzeb szkoły powszechnej zaledwie drobna cząstka.

Nie marzymy już nawet o tych 40 tysiącach nauczycieli i 45 tysiącach izb lekcyjnych, potrzebnych dla zrealizowania nauczania powszechnego w całej rozciągłości. Gdyby jednak można było rok rocznie powoływać do pracy choć 5.000 nowych nauczycieli i równocześnie powoływać do życia nowych choć 5.000 izb lekcyjnych!...

Oto jak wielki wysiłek konieczny stoi przed Państwem w najbliższych latach. Niechaj zatem obecny wysiłek, zgodnie przez Sejm i Rząd postanowiony, będzie dobrym prognostykiem na najbliższą przyszłość.

Lecz czyż ten wysiłek ma się ograniczyć tylko do Państwa?

Czy wespół z Państwem do pracy na zagrożonym odcinku nie ma stanąć całe społeczeństwo?

Nie oczywiście przez tworzenie masowe pomocniczo-ochotniczej szkoły powszechnej. Ten obowiązek musi wyłącznie spoczywać na Państwie! Bo skoro Państwo nakłada obowiązek powszechnego, 7-go nauczania, to tem samem i na siebie wkłada obowiązek dostarczania powszechnej a bezpłatnej nauki powszechnej.

Lecz jest inna dziedzina, w której społeczeństwo może i musi wydatnie Państwu dopomóc. To oświata pozaszkolna!

I ta dziedzina wprawdzie zgodnie z Ustawą o ustroju szkolnym z 1932 r. objęta została opieką Państwa. Ale opieka i pomoc nawet ze strony Państwa, to jeszcze nie pełna realizacja. Ta pozostaje jedynie w mocy i możnościach społeczeństwa.

Państwo i w tej dziedzinie zrobiło już wiele, stwarzając aparat kierowniczy dla oświaty pozaszkolnej, oraz ustalając pewien konkretny, choć stosunkowo mały, kredyt na te cele, jako też pomoc finansową dla poszczególnych stowarzyszeń.

Ale nie wizytatorzy, nie instruktorzy oświaty pozaszkolnej, są wystarczającym organizmem tej doniosłej pracy. Mogą oni dla niej być jedynie źródłem inicjatywy, metody i planowości.

Wypełnienie życiem wszystkich komórek oświaty pozaszkolnej, pokrycie całej Polski jak najgęstszą siecią placówek oświaty pozaszkolnej, musi już być dziełem społeczeństwa.

Społeczeństwa zorganizowanego!

Więc wszelkiego typu organizacyj, związków, zrzeszeń i towarzystw! Oczywiście w pierwszym rzędzie organizacyj i związków oświatowych, bezpośrednio z tą dziedziną pracy związanych.

Uchylić się od tej pracy nie może żadna organizacja społeczna. Śpieszyć jej z pomocą muszą wszystkie organizacje. A więc i nasze! Wszystkie nasze kombatanckie związki muszą stanąć do współpracy na polu oświaty pozaszkolnej.

Wszak, gdy naszem zadaniem, zadaniem związków kombatanckich, jest czuwanie nad pełnią siły obronnej, a gdy źródłem tej siły jest duch Narodu, oraz świadomość kulturalna i obywatelska jak najszerszych mas społeczeństwa — naszym jest obowiązkiem wydobyć wszystkie siły żywotne z naszych organizacyj i rzucić je na teren oświaty pozaszkolnej.

Idźmy zakładać czy założone rozbudowywać: świetlice i bibljoteki we wszystkich ośrodkach Rzeczypospolitej.

Idźmy organizować odczyty i pogadanki w czytelniach wiejskich i robotniczych.

Idźmy organizować chóry i teatry ludowe!

I niekoniecznie musimy się zasklepiać w obrębie naszych własnych związków.

Zależnie od warunków i wymogów terenu. Możemy sami, przez nasze możliwości organizacyjne, możemy wespół z innemi organizacjami działać.

Towarzystwo Szkoły Ludowej, Macierz Szkolna, Towarzystwo Czytelń Ludowych, czy też Związki Teatrów Ludowych, czy też inne oświatowe i społeczne stowarzyszenia, szczególnie młodzieżowe, także i zawodowe organizacje mogą być terenem, na którym my, kombatanci, mamy w życie wcielać piękny manifest, w poetyckie słowa Asnyka ujęty: Naprzód iść i świecić!

O, tak — świecić, pochodnię nieść, w sercach i w umysłach młodego pokolenia ogień i światło zapalać!... Ogień miłości Ojczyzny i światło świadomości obywatelskiej!

A robota to szczególnie pilna, gdy się zważy; że oto miljon dzieci zgórą napróżno dzisiaj puka do bram szkoły, gdy nadto się uprzytomni, że obok tej miljonowej rzeszy najmłodszych, 7-mio — do 13-latków, rośnie już z rok na rok w liczbę, dzisiaj już zgórą dwa miljony licząca masa, groźna i niepokój budząca, 14-sto — do 18-latków, a obok niej równie liczna rzesza już starszej młodzieży powyżej 18-tu lat.

Ileż to, jak poważny procent liczy wśród jednej i drugiej gromady, z przykrością dzisiaj stwierdzana ilość analfabetów!

Oto spis ludności z r. 1921 np. w województwie poleskiem stwierdza — 49% analfabetów, a w r. 1931 — 30%, przyczem nie pocieszajmy się zbytnio tą rzekomą poprawą sytuacji w zmniejszonej cyfrze, gdyż pewną korekturę zrobić tutaj należy na rzecz mechanicznego ubytku pewnej ilości analfabetów wskutek zgonów spośród starszej generacji. Niewiele lepiej jest np .w województwie lwowskiem, gdzie spis ludności stwierdził w r. 1921 — 26% analfabetów, w r. 1931 — 22%. Nawet w Warszawie ,w stolicy Państwa, w r. 1921 analfabetów liczono 10.1%, a w r. 1931 — 6.9%.

Również wykazy poborowych-analfabetów potwierdzają niewesoły fakt analfabetyzmu, najniższy stan w dwu województwach: poleskiem i wołyńskiem (ponad 30%), równie poważny w województwach: lwowskiem, stanisławowskiem i nowogródzkiem (ponad 20%). Jedynie ziemie zachodnie świecą jaśniej, gdzie w Poznańskiem i na Pomorzu analfabetów liczy się ledwie 1.2% — 1.6%, a na Śląsku tylko 0.7%.

By dojść w całej Polsce przynajmniej do poziomu kulturalnego ziem zachodnich, by zmazać haniebną plamę analfabetyzmu, jak to czyni skutecznie w swoim zakresie Wojsko Polskie, ileż sił ofiarnych, ochotniczych, stanąć dziś musi z pośród społeczeństwa przy wspólnym warsztacie dokształcania i oświaty pozaszkolnej.

Bo choć dokształcanie, jako dalszy etap nauczania powszechnego, ma być — zgodnie z Ustawą szkolną z r. 1932 — obowiązkową funkcją Państwa, to jednak, gdy Państwo w tej dziedzinie — poza częściowem i to bardzo niedostatecznem jedynie dokształcaniem zawodowem faktycznie wiele w tej chwili zrobić nie jest w możności, muszą się sprawą dokształcania zająć wespół z Państwem i organizacje oświatowe i społeczne i pod kierownictwem władz szkolnych organizować dokształcanie na gruncie oświaty pozaszkolnej, przeznaczonej zarówno dla młodej rzeszy od 14 — 18 lat jak i dla starszej młodzieży powyżej 18-tu lat, oraz dla dorosłych.

I jeszcze raz powtórzę: Nie wystarczy tutaj pomoc Państwa, choć i ta jest niezmiernie potrzebna i celowa — pomoc czy to w zasiłkach finansowych, czy to w pracy wizytatorów i instruktorów oświaty pozaszkolnej. Szczególnie wtedy, gdy górę weźmie, co się niestety zdarza, nowy typ biurokratyzmu, t. zw. biurokratyzm oświatowy, spełniający kontrolę nad ilością odczytów, świetlic i tym podobnej pracy, wykonywanej przez nauczycieli.

Stokroć więcej uczyni tutaj dobrowolna ofiarność społeczna, której przodować zawsze będą ideowi, zapaleni społecznicy, a wśród nich zawsze najofiarniejsi — nauczyciele, ci oczywiście nauczyciele z powołania, co, mimo biedy, mimo trudności, nieraz nawet szykan, sami, z własnej inicjatywy i własnego popędu, poza ciasne ramy swej szkoły niosą w szersze masy światło wiedzy, światło idei.

Ramię w ramię, przy tych najlepszych pracownikach oświaty pozaszkolnej, stańmy i my, rezerwiści, my, kombatanci — i wypowiadając walkę niebłaganą wszelakim ciemnościom, groźnym dla bytu Narodu i Państwa, realizujmy wielki program Oświaty Powszechnej na odcinku pozaszkolnym.

Im zaś cięzej dzisiaj i trudniej, tem silniejszy niechaj będzie nakaz Poety:

Trzeba naprzód iść i świecić!

Komitet Muzeum Piłsudskiego w Belwederze

W wykonaniu ustawy sejmowej o Muzeum Józefa Piłsudskiego w Belwederze, powstał Komitet Organizacyjny Muzeum, w którego skład wchodzą: p. Marszałkowa Piłsudska, jako przewodnicząca, pp. gen. Składkowski, gen. Wieniawa-Długoszowski, prof. sen. Jastrzębowski, sen. Artur Śliwiński, ppłk. dypl. Perkowicz, p. o. szefa Wojsk. Biura Hist. prof. Romer, konserwator główny min. ośw. dr. Kluss, konserwator zabytków oraz prof. Lenart, konserwator książek i rękopisów. W zebraniach Komitetu bierze także udział minister spraw wojskowych, gen. Kasprzycki.

Komitet uchwalił, iż Muzeum ma mieć charakter biograficzno-historyczny i pamiątkowy z pozostawieniem części nienaruszalnej pałacu. Postanowiono zbierać rękopisy po Józefie Piłsudskim.

ZBIGNIEW MADEYSKI
poseł na Sejm.

Świat Pracy

Okres wielkich prac, jakie zbiorowość polska musi w najbliższych latach wykonać, wysuwa na jedno z czołowych miejsc problem organizacji społeczeństwa. Nowy ustrój musi czerpać swą siłę nietylko z prawa pisanego (Konstytucji) i z tradycji, ale także z ogólno-społecznego uświadomienia, oraz wynikającej z niego dyscypliny.

W tej ostatniej dziedzinie jesteśmy daleko w tyle poza koniecznościami chwili. Może dlatego właśnie odczuwa się w ostatnich czasach w szeregach społeczeństwa silne zdenerwowanie, dezorjentację i nieskoordynowane odruchy, z najszlachetniejszych zresztą nieraz pobudek wypływające. Społeczeństwo po śmierci Marszałka Piłsudskiego nie odnalazło jeszcze siebie, swej treści, swego pionu. Tam jednak, gdzie istnieje poczucie odpowiedzialności oraz zrozumienie ogromu i pilności zadań, tam z procesów tych i przeobrażeń wykluwa się nie co innego właśnie, jak wysiłek organizacyjny.

Wśród innych grup społecznych Swiat Pracy na szarym stoi końcu. Różnolitość kierunków działania, nasilenie wewnętrznych antagonizmów i walk osobistych, ogsetek jednostek, stojących poza wszelką organizacją— nigdzie nie jest tak silny, jak w Swiecie Pracy, a specjalnie wśród robotników. Przyczyny tego zjawiska dopatrywać się należy w fakcie, że po odzyskaniu niepodległości politycznej Swiat Pracy nie zdołał wytworzyć nowoczesnej, związanej ściśle z realnem życiem robotnika i pracownika umysłowego, opartej o przesłanki wyższego rzędu, rodzimej polskiej ideologji pracy, wolał zaś zajmować się sprawami najprymitywniejszemi i brnąć w zaułkach rozmaitych doktryn, oczywiście zapożyczonych z zagranicy.

Nie znaczy to jednak, by ideologja miała być abstrakcją. Za cenę swojej wyższości nie może ona zrywać kontaktu z życiem, musi wyraźnie wiązać się z realnymi warunkami pracy, z realnemi możliwościami gospodarczemi i społecznemi, z codziennemi potrzebami człowieka pracy. W założeniach ideologji pracy każdy robotnik i pracownik umysłowy musi znaleźć nietylko pokarm duchowy i orjentację ogólno-obywatelską, ale także odpowiedź na tysiące drobnych pytań i kwestyj, które stają przed nim w codziennem życiu, w domu, w warsztacie pracy czy w pracy społecznej.

Nie dała tego Światu Pracy dotychczas żadna z istniejących w Polsce organizacyj czy instytucyj. Nie dały tego w szczególności związki zawodowe, które można było uważać za powołane do tego. Niebywałe wprost rozdrobnienie związków, ograniczenie ich działalności do akcyj ekonomicznych, pozostawienie daleko w tyle spraw duchowych, kulturalnych, społecznych, obywatelskich itp., brak więzadeł z organizacją państwową, liczba członków, jako czynnik decydujący w pracach i w taktyce związków, — wszystko to, przy ogólnem słabem wyrobieniu społecznem, doprowadziło do tego, że ponad 70 proc. robotników wogóle do żadnej organizacji zawodowej nie należy.

Życie zaś nie znosi próżni. Potrzeby, istniejące a zaniedbane, muszą być zaspokojone. Stąd więc prawdopodobnie pochodzi zjawisko związków zawodowych dzikich, niepodporządkowanych żadnej centrali i prowadzących swe szeregi po innych, niż ekonomiczna tylko walka, drogach — z drugiej zaś strony silny rozrost placówek niezawodowych, przedewszystkiem o ogólno - kulturalnych, przysposobienia zawodowego, obywatelskiego, społecznego i t. p.

W tej to dziedzinie ogromną rolę odgrywają, a jeszcze większą odegrać mogą organizacje b. wojskowych, zwłaszcza te, które — jak Związek Rezerwistów — ze względu na swój charakter, stale się odnawiają wewnętrznie. W środowiskach przemysłowych dominującym elementem członkowskim tych organizacyj są ludzie pracujący, robotnicy i pracownicy umysłowi. Tam więc, w tych placówkach, opartych ideologicznie o najszczytniejszą służbę dla Państwa, służbę żołnierską, wykluwać się może i powinna nowoczesna Ideologja Pracy, a w ślad za nią odpowiednia do nowych potrzeb organizacja Świata Pracy.

Oczywistą rzeczą jest, że najwięcej w omawianym zakresie będą miały do powiedzenia jednak organizacje zawodowe, jak długo ustawowo one właśnie powołane są do obrony i popierania interesów ekonomicznych i kulturalnych. Chodzi jednak o to, by w ogólnym procesie krystalizowania się ideologji nowoczesnego polskiego Świata Pracy nie brakło wysiłku i współdziałania tych jednostek spośród Świata Pracy, które z jakichkolwiek godziwych powodów nie biorą udziału w ruchu zawodowym, a społecznie reprezentują pewną sumę wiedzy i doświadczenia. Z drugiej zaś strony, o to, by w tymże procesie nie brakło tych organizacyj niezawodowych, jak zwłaszcza organizacyj b. wojskowych, które są „robotnicze" czy „pracownicze" przez swój skład, a oparte są o już dostatecznie wykształconą ideologję ogólno-obywatelską.

Zbliżający się moment powołania Izb Pracy winien spowodować odpowiedni ruch myślowy wśród ogółu organizacyj i instytucyj, w skład których wchodzą ludzie pracy. Decydującym bowiem dla przyszłości Świata Pracy i Państwa będzie nie taka czy inna ustawa o Izbach Pracy, a ich podbudowa społeczna.

WACŁAW ZAGÓROWSKI

Na widnokręgu gospodarczym

Referat generalnego referenta budżetu, wicemarszałka Miedzińskiego. — Przemówienie wicepremjera Kwiatkowskiego. —Oszczędności personalne. — Sprawa zaliczek urzędniczych. — Spichrze zbożowe. — Płk. A. Koc, prezesem Banku Polskiego.

Dnia 8 lutego b. r. referent generalny budżetu, wicemarszałek Miedziński, przedstawił Komisji Budżetowej Sejmu sprawozdanie budżetowe, które we fragmentach streszczamy.

Mówca zaznaczył na wstępie, że podczas prac nad budżetem komisja znalazła wspólny język, który sprawił, że mimo wszystko — interesy ogólne przeważały nad interesami grupowemi, cząstkowemi. Sytuacja gospodarcza Polski i świata jest trudna. Żyjemy w okresie ciężkiego kryzysu gospodarczego i kryzysu ustrojowego. W dobie obecnej nie panuje żadna z uznanych doktryn gospodarczych. Jesteśmy w fazie rozwojowej, którą można nazwać fazą kapitalizmu, kontrolowanego przez państwo z punktu widzenia dobra powszechnego i postępu ludzkości. Jeśli chodzi o metodę produkcji dóbr i ich wymianę — kapitalizm zdał egzamin, natomiast zawiódł zupełnie, jeśli chodzi o podział dochodu społecznego. Nierówności w dochodzie społecznym, mimo, iż idealna sprawiedliwość nie jest do pomyślenia, są zbyt rażące. Fakty istnienia kolosalnych a niezużytkowanych nadwyżek towarów obok niezaspokojonych potrzeb miljonów ludzi, pozbawionych możności nabycia tych towarów — są nie do wytłumaczenia z punktu widzenia sprawiedliwości społecznej. Państwo wprowadza w rozdziale dochodu społecznego poprawki. M. in. budżet Państwa jest przejawem wprowadzania tych poprawek (np. świadczenia na cele publiczne, zwroty ceł). Gdy jest mowa o wkraczaniu Państwa w życie gospodarcze — o t. zw. etatyźmie — to winę obecnego stanu rzeczy przypisać należy tak „grzechom" Rządu, jak i „grzechom" rodzimego kapitału, który okazywał mało inicjawy, a ta jak każda inicjatywa, połączona być musi z pewnem ryzykiem. Zasada rentowności, jako pobudka działania gospodarczego, musi być wzięta pod uwagę, nie może być jednak jedynym celem. W działalności gospodarczej równowaga budżetu i zdrowa waluta — są elementami pierwszorzędnej wagi, to też wysiłki Rządu w tej dziedzinie spotykają się z najwyższem uznaniem Sejmu.

Omówiwszy projekt ustawy skarbowej, p. referent generalny przedstawił ostateczne cyfry preliminarza budżetowego, które wynoszą: w wydatkach kwotę zł. 2.221.204.017, w dochodach — zł. 2.221.289.440, czyli zamykają budżet nadwyżką dochodów w sumie zł. 85.423. Komisja ustawę skarbową i preliminarz budżetowy w myśl wniosku p. gen. referenta, uchwaliła.

*

Na temże posiedzeniu wygłosił przemówienie p. Wicepremjer i Minister Skarbu, inż. E. Kwiatkowski, który m. in. na wstępie podkreślił, że 5 lat kryzysu spowodowało ciężki ubytek w dochodzie społecznym Polski. Ubytek ten ocenić można na około 15 miljardów złotych. Dług wewnętrzny Państwa powiększył się w tymże czasie o 1 miljard złotych. Na tle tej sytuacij po wyczerpaniu rezerw skarbowych — hasło równowagi budżetu musiało się stać naczelnem. Dzięki pociągnięciu do ofiar społeczeństwa — Rząd budżet zrównoważył. Wielka praca ożywienia życia gospodarczego dokonać się będzie mogła przy współdziałaniu również całego społeczeństwa. Ożywienie to odrodzi gospodarczo społeczeństwo i ustabilizuje sytuację Skarbu Państwa. W tem założeniu dochodowość warsztatów pracy musi być odbudowana w rolnictwie, przemyśle, handlu i rzemiośle. Rząd występuje z planem inwestycyj na r. 1936. Inwestycje mają być scentralizowane, rozdzielone w czasie planowo, z uwzględnieniem pierwszeństwa w konieczności ich zaspakajania. Na możliwości finansowe Państwa, określone kwotą zł. 223 milj. składają się: z Funduszu Pracy — kwota zł. 35 milj., z pożyczki inwestycyjnej — zł. 20 milj., z kredytów budowlanych, rozprowadzanych B. G. K. — ok. 40 milj. zł., koleje i poczta zgodnie z ich uprawnieniami będą mogły zaciągnąć pewne kredyty, poza tem Skarb będzie mógł uzyskać kredyty wzamian za t. zw. rentę złotą amortyzującą się. W każdym razie Skarb Państwa nie będzie konkurował na rynku kredytowym z prywatnem życiem gospodarczem i wyzyska te źródła, które nie mogły być użyte przez prywatną inicjatywę.

*

Rada Ministrów powzięła uchwałę, iż opróżnione z jakichkolwiek powodów etaty urzędnicze w każdym poszczególnym organie administracji cywilnej, mogą być obsadzone dopiero wówczas, gdy się w tym samym organie opróżni drugi etat urzędniczy, przyczem obsadzony ma być tylko jeden z tych etatów. Ograniczenie to nie ma miejsca, gdy w danym organie ilość urzędników zmniejszy się o 10 proc. w stosunku do stanu z dn. 1. X. 1935 r. Uchwała ta nie dotyczy stanowisk kierowniczych oraz nie obejmuje pewnych służb, np. wojska.

*

Ściąganie zaliczek urzędniczych zostało z dniem 1. XII. 1935, jak wiadomo, wstrzymane. Z dniem 1. III. 1936 przywrócone będzie ściąganie tych zaliczek w wysokości 20 proc., zaś z dn. 1. X. 1936 — w wysokości 40 proc. Od dnia 1. XI. 1937 — raty zaliczek ściągane będą w całości.

*

W ramach planu inwestycyjnego zamierzona jest budowa sieci śpichrzów zbożowych w całej Polsce. Na ten cel przeznaczona jest kwota 1,5 milj. zł. Buduje się śpichrz w Siedlcach, w najbliższym czasie będą budowane śpichrze na Wołyniu, w woj. białostockiem, lwowskiem, warszawskiem, lubelskiem, wileńskiem. Śpichrze te będą spełniać doniosłą rolę w handlu zbożowym.



Adam Koc

— Prezesem Banku Polskiego został mianowany wiceminister skarbu pułk. dypl. Adam Koc w miejsce p. Wł. Wróblewskiego, który przeniesiony został w stan spoczynku. (8. II).

Płk. Koc od r. 1930 kieruje polską politykę walutową. Jako ekonomista jest wybitnym zwolennikiem waluty opartej na nienaruszonym stosunku do złota, oraz przeciwnikiem wszelkich eksperymentów gospodarczych. Ten stosunek dyktuje bezapelacyjne opowiedzenie się za równowagą budżetu Państwa. W znacznym stopniu, dzięki niemu, złoty jest walutą szanowaną i poszukiwaną w świecie. Nowe zaszczytne stanowisko płk. A. Koca, powitane tak życzliwie przez najpoważniejsze zagraniczne sfery finansowe — pozwoli mu jeszcze czujniej sprawować „Straż złotową" w Polskim Banku Emisyjnym.

W Komisjach Budżetowych Sejmu i Senatu

Ostatnie dwa tygodnie upłynęły na intensywnej pracy całego naszego parlamentu, równolegle bowiem do obrad sejmowej Komisji Budżetowej rozpatrywano budżet także w analogicznej komisji senackiej i po dwakroć obradował pełny Sejm.

Oto chronologiczny przegląd tych prac:

Dnia 29 stycznia toczyły się obrady w senackiej komisji nad budżetem Ministerstwa Spraw Zagranicznych z referatem sen. Radziwiłła i z udziałem min. Becka, który przemawiał na zakończenie dyskusji.

Nazajutrz w tejże Komisji rozpatrywano budżet rent i emerytur, referowany przez sen. Pawelca. Przemawiał m. in. wiceminister Lechnicki.

Sen. Marjan Malinowski podkreślił, że przy traktowaniu sprawy emerytów b. państw zaborczych należy zwrócić uwagę na ludzi, którzy występowali przeciw walczącym o niepodległość, i wogóle wrogo odnosili się do sprawy niepodległości. Dla usunięcia tego rodzaju wypadków należy przeprowadzić rewizję indywidualną zaopatrzeń emerytalnych. Także między b. skazańcami politycznymi, korzystającymi z pomocy Państwa, są tacy, którzy nie powinni z niej korzystać, pracując bowiem w ramach organizacyjnych dawnej socjal-demokracji Królestwa Polskiego i Litwy, nie pracowali na rzecz niepodległości Państwa Polskiego, a wprost przeciwnie ideę tę zwalczali.

Dnia 30 stycznie zaprezentował się Sejmowi jak najlepiej nowy minister komunikacji



pułk. Juljusz Ulrych,

przemawiając w dyskusji nad budżetem swego resortu, referowanym przez posła Starzaka.

Wyszła przy tej sposobności na jaw sensacyjna sprawa 70-miljonowego długu Rzeszy Niemieckiej za tranzyt przez Polskę.

Sprawę tę, poruszoną przez wicemarszałka Miedzińskiego, omawia ze swego stanowiska nasz referent spraw zagranicznych w swoim przeglądzie poniżej.

Poseł Wagner upomniał się o inwalidów wojennych, którzy w myśl rozporządzenia winni być przymusowo zatrudniani w instytucjach państwowych w stosunku trzech na 100 pracowników. A tymczasem w dyrekcji poznańskiej, po stwierdzeniu że pracuje nie 3 a 6 proc. inwalidów, w ciągu miesiąca zwolniono ich 600, a w dyrekcjach, w których pracuje 1 proc., nie zaangażowano nowych. Pos. Wagner poruszył także sprawę Tow. „Ruch", które przejęło inicjatywę Zw. Inwalidów co do sprzedaży pism i tytoniu na dworcach. „Ruch" zobowiązał się zatrudnić inwalidów i wpłacać pewną kwotę na ich konto do Min. Opieki Społ. Kwoty 170 tys. która figurowała w dotychczasowych budżetach tego ministerstwa, obecnie nie ma.

Dnia 31 stycznia toczyła się w senackiej Komisji debata nad budżetem Ministerstwa Sprawiedliwości, zainaugurowana referatem sen. Terlikowskiego. Przemawiali m. in. minister Michałowski i wiceminister Sieczkowski.

Tego samego dnia Komisja sejmowa przeprowadziła dyskusję nad długami Państwa i monopolami (referent pos. Hutten-Czapski). Wyjaśnień udzielał wiceminister Grodyński.

Dnia 1 lutego Komisja sejmowa rozpatrywała budżet Ministerstwa Rolnictwa i Reform Rolnych na podstawie referatu posła Kamińskiego Władysława. Minister Poniatowski przemawiał dwukrotnie.

Poseł Smoczkiewicz zabrał głos w obronie osadników wojskowych. Ważną jest kwestja działek nieżywotnych. Są tacy, których my stale dożywiamy, a są też wypadki, że taki osadnik bierze furmankę i jedzie od wsi do wsi za chlebem. A jest to człowiek, który walczył w obronie granic Polski. Dziwi nas stanowisko dyrekcji lasów państwowych, która posiada miljony hektarów ziemi rolnej i wydzierżawia je przygodnym dzierżawcom, a nie chce wydać części tej ziemi na uregulowanie krzywdy.

Podczas dyskusji w sejmowej Komisji nad budżetem Ministerstwa Skarbu po referacie posła Hołyńskiego wygłosił wielką mowę wicepremjer Kwiatkowski, której ważniejsze fragmenty podajemy osobno.

Senat odbył dnia 4 lutego swoje plenarne posiedzenie, na którem przyjęto kilka projektów ustaw ratyfikacyjnych.

Następnie w senackiej Komisji sen. pułk. Dąbkowski referował budżet Ministerstwa poczt i telegrafów, w dyskusji zabierali głos minister Kaliński i dyrektor Polskiego Radja Strzyński.

Tego samego dnia Komisja sejmowa dokończyła obrady nad budżetem Skarbu, przyczem przemawiał minister Grodyński.

Pos. Wagner oświadczył, że renty inwalidzkie spadły poniżej spadku budżetu, natomiast emerytury stanowią coraz większy odsetek w budżecie. Wprowadzenie nowej ustawy emerytalnej, opartej na matematyce ubezpieczeniowej pozwoli uniknąć odbierania praw nabytych emerytom i ujednostajni wymiar emerytur.

Komisja senacka przeprowadziła dnia 5 lutego debatę nad budżetem wojska, referowanym przez sen. gen. Zarzyckiego.

Dyskusję rozpoczęła deklaracja przedstawiciela Ukraińców małopolskich, sen. Łuckiego, który podobnie, jak poseł Celewicz w Komisji sejmowej, oświadczył że Ukraińska Reprezentacja Parlamentarna także i w Senacie głosować będzie za budżetem M. S. Wojsk.

„Naród ukraiński — rozpoczyna się temi słowy deklaracja — zawsze odczuwał swą przynależność do kultury Zachodu".

...„Trudna, skomplikowana sytuacja Europy kazała nam szukać dróg wspólnych dla racji ukraińskiej i polskiej. Wojsko Polskie, które w odpowiedniej chwili może stanąć w obronie kultury całego Zachodu, uważamy za wspólne dobro obu narodów, polskiego i ukraińskiego".

Ku końcowi dyskusji zabrał głos minister spraw wojskowych, gen. Kasprzycki, poczem senatorowie zwiedzili fabrykę samochodów w Państw. Zakładach Inżynierji.

Równocześnie obradowała pod przewodnictwem posła dr. Ducha sejmowa Komisja administracyjno - samorządowa, która rozpatrywała projekty ustaw o służbie w samorządzie terytorjalnym. Przemawiał przy tej sposobności minister Raczkiewicz.

O ustawach tych zamieścimy osobny artykuł w następnym numerze „Naródu i Wojska".

Dnia 6 lutego zakończono w sejmowej komisji budżetowej 3-cie czytanie preliminarza budżetowego, przyczem dokonano kilka poprawek, z których najważniejszą jest zwiększenie budżetu Ministerstwa Oświaty o 7 mil. 800 tys. zł.

Na zaopatrzenie osób szczególnie zasłużonych w walkach o niepodległość, zarządzone najświeższym dekretem Prezydenta Rzplitej, wstawiono do budżetu pół miljona zł.

W komisji senackiej tego dnia omawiano budżet Ministerstwa Komunikacji, referowanej przez sen. Rudowskiego. Przemawiał m. i. minister Ulrych.

Dnia 7 lutego odbyło się plenarne posiedzenie Sejmu, na którem marszałek Car wygłosił wspomnienie żałobne o ś. p. pośle Zenkteller. Na posiedzeniu tem m. i. wybrano posłów Wagnera, Śląskiego i Nowaka wiceprezesami Sądu Marszałkowskiego.

Na zakończenie dyskusji w sejmowej komisji budżetowej generalny referent budżetu wicemarszałek Miedziński wygłosił mowę, której ważniejsze ustępy streszczamy osobno.

Zgon posła-kombatanta



W Krakowie zmarł 21 stycznia dr. ś. p. Michał Zenkteller, prezes Wielkopolskiego Tow. Kółek Rolniczych i poseł na Sejm, przeżywszy lat 46.

Ś. p. Zenkteller już na ławie szkolnej należał do organizacji niepodległościowej. Wojnę światową przebył w szeregach armji niemieckiej.

W roku 1918 brał udział w powstaniu wielkopolskiem, jako dowódca odcinka czarnkowskiego, zaś w r. 1920 w wojnie polsko-bolszewickiej w randze kapitana artylerji. Za działalność niepodległościową i służbę żołnierską odznaczony został Krzyżem Niepodległości i Orderem Virtuti Militari, trzykrotnie Krzyżem Walecznych, a za pracę społeczną Złotym Krzyżem Zasługi.

Pobici własnymi argumentami

Głosy wybitnych Francuzów o wychodźtwie polskiem

Na kilku ostatnich posiedzeniach sejmowej komisji budżetowej poruszano sprawę opieki nad wychodźtwem polskiem, którego znaczna część przeżywa obecnie istną tragedję z powodu utraty pracy we Francji i przymusowego powrotu do kraju. Wracają już całe transporty zrozpaczonych ludzi, którzy powiększyć muszą liczbę naszych bezrobotnych miejscowych.

Dobrze się więc stało, że właśnie teraz rzucone zostały francuskiemu rządowi i społeczeństwu przed oczy ich własne argumenty, które dawniej sami przytaczali na poparcie konieczności sprowadzania robotników rolnych z Polski. Teraz chyba są oni pobici własnemi argumentami.

Argumenty te zebrał i na łamach swego miesięcznika, wydawanego w Paryżu w języku francuskim „Cahiers Polonais" (Zeszyty Polskie) wydrukował znany publicysta polski i redaktor polityczny paryskiego dziennika „Matin", p. Henryk Korab-Kucharski, którego kilka korespondencyj z Paryża zamieścił także „Naród i Wojsko".

„Zeszyty Polskie" w numerze swoim grudniowym zaznajomiły czytelników francuskich ze zmianą ustroju i nową konstytucją w Polsce — numer zaś styczniowy przynosi szereg głosów na ten tak interesujący oba nasze narody temat, jakim jest kwestja etnograficznych „wysp polskich" we Francji i możliwości ich asymilacji.

Wśród głosów wybitnych przedstawicieli politycznego świata francuskiego przytoczone zostały słowa dwóch b. ministrów rolnictwa, którzy w parlamencie wypowiadali się na ten temat.

B. minister p. Henri Queuille stwierdził krótko, że Francja nie obejdzie się bez polskich rolników, przyznając im pierwszeństwo w kulturze rolnej. Drugi b. minister rolnictwa, p. Fould, rozpatrując warunki lokalne i biorąc pod uwagę wymarsz bezrobotnych ze wsi do miast stwierdził, że zawracanie ich i zmuszanie do pracy na roli nie gwarantuje wielkich plonów, gdyż byłyby one dokonywane pod presją. Przymus nie stworzy zainteresowania dla ziemi, da się to jedynie przeprowadzić rękami pracowników „sprowadzonych". I zastrzega p. Fauld, że „ze względów technicznych, moralnych i politycznych — przedewszystkiem pragnęlibyśmy, aby przyszły one z Polski".

Z dalszej części głosów zasługuje na uwagę artykuł p. L. Naudeau, który przypomina, że naród francuski pochodzi nie z jednolitego pnia — nie będzie więc rażącem zaludnianie Francji, immigrantami, przez stopniową ich asymilację. Na pytanie zaś, którzy immigranci są najlepsi dla Francji, mówi:

— Polacy, gdyż pochodzą oni z czystej rasy białej, równi nam w inteligencji, przybywają z kraju, niegraniczącego z naszym i jakiekolwiek okolice wybraliby do osiedlenia się, nie stanowiliby nigdy niebezpiecznej mniejszości, ciążącej do kraju wyjścia. Dzieci polskie przejawiają niebywałą łatwość w przyswajaniu sobie języka francuskiego. Polacy wywodzą się z narodu, promieniującego wyższością postawy moralnej i rozumu. Ich zdolności militarystyczne wzbudzają uznanie. W żadnym wypadku taka immigracja nie przyniesie Francji ujmy ani szkody.

Ale.. jest jedno „ale" — mianowicie, granicząca z uporem wytrwałość immigrantów polskich pod względem dochowania polskości. Organizują się oni, zakładają szkoły, mają swój kler, utrzymują kontakt z krajem.

Gdyby więc — rzuca myśl p. Naudeau — rozmieścić immigrantów Polaków na roli — skupienia ich o charakterze organizacyjnym byłyby utrudnione, a więc łatwiejsza asymilacja.

Myśl ta nie jest zresztą zupełnie nowa. Podobne zagadnienia wysuwane już były począwszy od 1923 r. Obecnie, jak widać, znów odżyły. Oczywiście odporny żywioł polski asymilacji tej nie ulegnie.

F. K.

Wycinek z Kroniki Wydarzeń

— W zagłębiu przemysłowem lotaryńskiem, władze francuskie odmówiły przedłużenia kart tożsamości 600 robotnikom i górnikom polskim.

Ogółem naskutek powyższego zarządzenia, powróci do Polski z tego okręgu około 1.200 osób.

Do Poznania przybyły trzy transporty reemigrantów z Francji w ogólnej liczbie 2000 osób z departamentów północnych i centralnych. (6.II.)

TADEUSZ TESLAR

Pod Rarańczą—przed 18 laty

Mała wioska pod Czerniowcami, sławna na świat cały. Czyby jednak kto słyszał jej nazwę, gdyby nie krew gorąca bohaterów II-ej Karpackiej Brygady Legjonów Polskich?

Potrzykroć w krótkich dziejach walk Żelaznej Brygady żyzne pola Rarańczy obficie zbroczyła krew żołnierza polskiego. Tam też na polach Rarańczy, począł się w niedalekiej przyszłości Kaniów. Przez te trzy Rarańcze II Brygada Legjonów Polskich skrzyżowała triumfująco i bez skazy szable legjonowe z trzema zaborcami Polski — Rosją, Austrją i Niemcami.

Gdy pierwsza Rarańcza w dniu 17 czerwca 1915 r. była triumfem oręża legjonowego w wojnie Austrji przeciwko Rosji, oręża, którem dyrygowało jednak dowództwo 7-ej armji austrjackiej, — to już począwszy od dnia 12 lutego 1918 r., gdy Austrja podpisała z Rosją haniebny i dzielący po raz czwarty Polskę, traktat brzeski, II Brygada Legjonów Polskich przekształciła się w samodzielnego żołnierza Polski, zależącego tylko od siebie i swej wielkiej niepodległościowej ideologji. Jeżeli były momenty pozornej różnicy pomiędzy I a II Brygadą Legjonów Polskich, to czyn Rarańczy przetopił żołnierza Legjonów w jedną bryłę, w jedno serce kochające i pragnące rozumieć swego Komendanta.

Dowództwo austrjackie, czując, że legjoniści nie dadzą się już po traktacie brzeskim niczem omamić, zarządziło ścisły nadzór nad II Karpacką Brygadą. Lecz cóż mogą systemy szpiegowskie przeciwko niezmożonemu duchowi żołnierskiemu, który raz wreszcie zapragnął wolności, a gdyby mu do niej wrota zaparto, wolałby zginąć.

Nie pomogły nic żadne uspokajające rozkazy ani odprawy wyższych dowódców Brygady, kiedy radzono, aby czekać na wskazówki uzależnionej od Niemców w Warszawie Rady Regencyjnej. Żołnierz miał dosyć zwlekania i chciał mieć jasną decyzję. Nie mając butów, ciął koce i derki na szmaty i owijał sobie bose nogi, byle tylko przejść, byle tylko zdążyć przemaszerować na czas — na plac upragnionego boju. Takim był ten żołnierz legjonowy, fundament wiary w niepodległość. Gorączkowo śpieszył się do bitwy.

Wreszcie wieczorem dnia 14 lutego na odprawie oficerskiej II Karpackiej Brygady jednogłośnie zdecydowano przebić się z bronią w ręku przez austrjacki front bojowy do Rosji i tam połączyć się z organizowanemi formacjami polskiemi. Dyskutowano, czy działa artylerji mają przejść, czy pozostawić ze względu na większą odległość postoju i uciążliwe drogi oraz z powodu przewidywanego braku amunicji austrjackiej na terenie Ukrainy. Ostatecznie artylerja miała również pociągnąć z działami na Rarańczę.

Rozkazy opracowano i wydano. Wiele niepewności sytuacyjnych miało uzupełnić i pokryć bohaterstwo. Kierunek marszu już po przejściu wyznaczono Kijów. Niestety, nie można było przewidzieć, że na skutek traktatu brzeskiego wojska niemieckie i austrjackie pomaszerują w głąb Ukrainy. Oczywiście, nie przewidziano wskutek tego, że Kijów zajmą wojska niemieckie — i to znacznie wcześniej, niż zdążyłyby tam dojść zmęczone i pokrwawione nogi legjonistów.

Trzeba również zaznaczyć, że nie wiedziano po naszej stronie o organizowaniu na froncie rumuńskim oddziałów polskich z byłych wojsk rosyjskich, tam rozłożonych. A był to fakt, później decydujący o losach Brygady, który dał jednocześnie możność rozwoju II Korpusu Wschodniego.

To też tem większe było bohaterstwo Brygady, która decydowała się na przyszłość zupełnie niepewną, niemal bez jutra, byleby tylko salwować wolność żołnierza Polski i honor oręża, mającego służyć tylko sprawie polskiej, a nie obcym.

W noc z 17 na 18 lutego 1918 roku ruszyły oddziały 3-go i 2-go pułków piechoty Legjonów Polskich, a później za niemi reszta oddziałów Brygady, biorąc kierunek przez Sadogórę na Rarańczę, gdyż odcinek tego frontu wojennego każdy legjonista znał, jak swój pusty chlebak.

Trzeba było zrobić przez noc 30 kilometrów i, zanim pocznie świtać, przekroczyć międzypole pomiędzy okopami austrjackiemi i rosyjskiemi. Marsz był gwałtowny i ciężki, gdy jednak nogi odmawiały, poganiało serce.

Niestety, wywiad żandarmerji austrjackiej wyprzedził moment osiągnięcia Rarańczy przez Brygadę. Wróg zdążył przerzucić na szczupłe siły legjonowe 2 dywizje piechoty i 2 dywizje kawalerji austrjackiej. Szedł tu wyścig bohaterstwa z wyścigiem szpiegostwa i przeciwdziałania wojsk wroga. Pomimo wszystko żołnierz Brygady, zwarty w duszy postanowieniem czynu, szedł milcząco.

Osiągano już Rarańczę, gdy kolumnom polskim zastąpiły drogę kolumny nieprzyjaciela, a tak jeszcze niedawnego „sprzymierzeńca". Właściwe starcie gwałtowne czołowego bataljonu Brygady zapoczątkował por. Mieczysław Boruta-Spiechowicz — dziś generał bryg. — który na „halt" austrjackie trzema strzałami rewolwerowemi wybił kły gotującemu się do skoku tygrysowi, kładąc trupem trzech na przedzie stojących oficerów austrjackich. Zanim zerwała się burza przygotowanych do boju Austrjaków, już się przewaliła przez nich masa legjonistów.

Wywalone już były wrota wolności. Rarańcza osiągnięta. Niestety, przedarły się już ostatnim wysiłkiem tchu tylko 2-gi i 3-ci pułki piechoty Legjonów Polskich, karabiny maszynowe i kilka koni. Reszta, t. j. 1-y pułk artylerji polowej, tabory i służby, walcząc z obskakującemi ich dywizjonami austrjackiemi, uległy zalewowi. Bohaterstwo swe uświęcili w więzieniach Huszt i Marmarosz Sziget.

Ci zaś, co zdążyli przejść, stając się protestem Polski przeciwko hańbie brzeskiej, ruszyli w step ukraiński i zdobyli nieśmiertelność — Kaniów. Tam nastąpiło skrzyżowanie szpad z trzecim gnębicielem Polski, niemieckim zaborcą.

STANISŁAW SOSABOWSKI, ppłk. dypl.

Charakter wojny nowoczesnej

Obraz całokształtu wojny nowoczesnej bardzo trudno zmieścić w ramach niniejszego artykułu. Można zaledwie przedstawić ogólne jej tło.

Sięgnijmy pamięcią do tej, któ ra minęła.

Przyglądnijmy się uważniej tej minjaturze, która obecnie toczy się w górzystych bezdrożach Abisynji, rozpatrując nietylko bezpośrednie starcia orężne.

Czego uczy nas rozpatrywanie wojny nowoczesnej?

Uczy nas tego, że w niej państwo zaangażowane walczy wszystkiemi przejawami swego życia zbiorowego i indywidualnego obywateli. Potrzebom wojny jest podporządkowane wszystko i to absolutnie wszystko bez wyjątku.

Niema dziedziny życia, która nie brałaby udziału w wojnie. Potrzeby i konieczności wojny wkraczają wszędzie i to absolutnie wszędzie wyciskają swoje piętno w sposób zdecydowany. W czasie wojny niema dziedziny życia, która żyłaby w oderwaniu od wojny.

Wszystko dla potrzeb zwycięstwa — to hasło — mało, to dewiza wojny nowoczesnej.

Bezwzględna konieczność zaangażowania wszystkich sił i środków stoi przedewszystkiem przed temi państwami, dla których dodatni lub ujemny wynik wojny jest warunkiem egzystencji.

Że dla nas on jest takim — chyba orjentujemy się w tem doskonale.

Dlaczegóż jest tak — a nie inaczej? W czem leży sens zwycięstwa lub klęski?

Zwyciężyć — znaczy zmusić przeciwnika do tego ,by się uznał za pobitego, za takiego, który dalej walczyć nie chce, lub nie może.

Zwyciężyć — znaczy wolę zwycięzcy narzucić zwyciężonemu.

Wszystkie środki, które do tego prowadzą, są stosowane. Nawet wbrew własnym zobowiązaniom, zaciągniętym w umowach międzynarodowych; państwa stosują t. zw. zakazane środki walki.

Co wpływa na wyrobienie świadomości zwycięstwa lub klęski? Czy tylko zdarzenia na froncie? Zwycięstwa lub klęski orężne? Te oczywiście tak — i to w przemożnej mierze. Zwycięstwo lub klęska orężna decyduje ostatecznie o zwycięstwie lub klęsce w wojnie. Jednak nie wyłącznie. Poza frontem wojsk walczących jest i front wewnętrzny. To są ci wszyscy, którzy, pracując na rzecz frontu, nie znajdują się bezpośrednio w szeregach walczących, rodziny walczących, krewni dalsi lub bliźsi, masa „cywilów", na których odbija się również piętno wojny. Którzy pracują, cierpią braki, spowodowane wojną.

Więzy między „cywilami", pozostałymi w kraju, a żołnierzem na froncie są najściślejsze. Są to więzy uczucia i wzajemnego współdziałania na rzecz wojny i zwycięstwa. Zainteresowanie żoł nierza na froncie tem, co się dzieje w kraju, jest tak mocne, jak tych, którzy, będąc na tyłach, drżą o życie i zdrowie swych najbliższych, znajdujących się bezpośrednio w ogniu.

Nastrój frontu udziela się tyłom. Tyły wpływają na nastrój na froncie.

Kryzysy przeżywa nietylko żołnierz na froncie, ale i głębokie kryzysy, mające nieraz olbrzymi wpływ na zachowanie żołnierza walczącego przeżywają i ci, którzy znajdują się na tyłach.

Pamiętamy, że rewolucja rosyjska i niemiecka w latach wojny światowej szła od wewnątrz do frontu, nie odwrotnie.

Dla uzyskania zwycięstwa, trzeba i należy, a państwo musi użyć wszystkich argumentów siły, stojącej mu do dyspozycji.

Siłą państwa walczącego nie jest tylko wyłącznie wojsko.

Na nic bohaterstwo żołnierza, gdy nie ma czem walczyć. Gdy brak mu broni, amunicji i wszystkich materjalnych środków walki, których zużywa wojna nowoczesna olbrzymie ilości. Skala możliwości wojennych wzrasta lub maleje w zależności od bogactwa państwa, jego zasobności, zdolności produkcyjnych i zakupów, zasobów pieniężnych, kredytowych zagranicą i t. d.

Inne są szanse wojny państwa bogatego, zasobnego, gospodarczo samowystarczalnego pod względem wyżywienia, posiadającego wysoko rozwinięty przemysł, w szczególności w tych dziedzinach, które służą potrzebom wojny, mającego bogactwa naturalne w kopalniach, posiadającego środki finansowe i możliwości kredytowe zagranicą oraz dogodne i nie zagrożone przez nieprzyjaciela komunikacje ze światem szerokim. Inne zaś tego, które tego wszystkiego nie posiada w dostatecznej mierze i ilości.

A dalej przychodzi organizacja wszystkich dziedzin życia państwowego, społecznego i indywidualnego obywateli dla celów i potrzeb wojny.

W końcu czynnik najważniejszy, odpowiednie nastawienie się moralne do wojny, które winno obejmować wszystkich i trwać stale we właściwem napięciu, mimo trudów i przeciwieństw wojny i mimo przeciwdziałań ze strony nieprzyjaciela.

Tak jest, niema dziedziny życia zbiorowego i indywidualnego, gdzie nie wkraczałaby wojna w sposób zdecydowany, wy-

łączny. Widzimy wojnę w działaniach wojsk walczących i w przewalaniach się mas wojska z miejsca na miejsce, w krwawych bojach, zmierzających do pobicia, zniszczenia przeciwnika, odebrania mu inicjatywy działania, a narzucenia mu własnej. Obserwujemy ją w zużyciu olbrzymich mas materjału wojennego, w rannych, zabitych, w zniszczeniach, w obecności przeciwnika na naszych obszarach państwowych, względnie nas na jego ziemiach.

Wojnę widzimy w przemyśle i rolnictwie, w olbrzymich masach produkowanego materjału wojnnego, w ograniczeniu do granic ostatecznych produkcji artykułów, przeznaczonych dla potrzeb cywilnych.

Mamy ją w rolnictwie, postawionem wobec ogromu zadań żywienia miljonowych wojsk, a równocześnie pozbawionych właściwych sił roboczych i inwentarza żywego.

Jest ona w finansach państwa, świadczącego olbrzymiemi sumami na rzecz potrzeb wojny, przy braku dopływu nowych dochodów.

Widzimy ją na rynku pracy, wykazującego stały brak sił roboczych, wobec wzmożonej produkcji i powołań w szeregi.

Olbrzymie potrzeby frontu, konieczność ich krycia, powodują braki poza frontem, przedewszystkiem w żywności i innych artykułach codziennej potrzeby.

Ograniczone środki rodzą konieczność racjonalnego ich rozdziału. A więc państwo reguluje produkcję i rozdział środków, walczy ze spekulacją i t. d.

Do zwycięstwa potrzebna jest wiara tak silna i głęboka, by przetrwała wszelkie przeciwności wojny. Powinno ją mieć całe wojujące państwo. Państwo walczące stara się ją utrzymać i podtrzymać. Pracują wszelkie środki oddziaływania — propagandy.

Działanie nieprzyjaciela nie uzewnętrznia się tylko w operacjach wojennych jego wojsk. Naszym siłom i środkom przeciwstawia swoje na wszystkich odcinkach walki. Działa na froncie wewnętrznym i zewnętrznym, w akcji orężnej, w dywersji, sabotażu, podważaniu wiary w zwycięstwo i t. d. i t. d.

Oto skrót obrazu wojny nowoczesnej.

Wszystko dla wojny i zwycięstwa, wszystko jej potrzebom jest podporządkowane.

*

Inny jest obraz wojny, zupełnie różny od pokoju.

A przecież z pokoju przechodzimy w stan wojny.

Przejście z pokoju do wojny — to nastawienie całej gospodarki pokojowej na wojenną.

Nie może się ono odbyć w jednej chwili. Na przejście to trzeba czasu, trzeba je przygotować. Już w czasie pokoju trzeba się przygotować do wojny i to nietylko wojskowo, ale wszystkiemi dziedzinami życia państwowego.

Przygotowanie będzie tem lepsze, im bardziej będzie kompletne, oraz łatwiej i szybciej pozwoli przejść z gospodarki pokojowej na wojenną.

Wszystkie państwa dążą do tego, by nietylko przygotować się do wojny, ale przygotowanie to tak uskutecznić, by w wypadku jej wybuchu być szybciej od przeciwnika gotowym do działań, by szybciej zmobilizować i skoncentrować swoje siły żywe i materjalne środki do walki.

Przygotowujmy się i my.

A czy można określić termin ukończenia przygotowań?

Nie. — Musimy być tak nastawieni, by w każdej chwili być gotowymi.

Bo tak, jak mimo wszelkich wysiłków pokojowych wojna jest możliwa, tak wszelkie przewidywania co do terminu jej wybuchu mogą zawieść i tyle razy zawiodły.

JAN SZCZĘSNY

Na horyzoncie międzynarodowym

Rozmowy w Paryżu i w Londynie. — Sprawa restauracji Habsburgów. — Ratyfikacja francusko-sowieckiego paktu. — Prześladowania Polaków na Litwie. — Tranzyt przez Pomorze.

„Z wielkiej chmury mały deszcz" — w ten sposób określić można bilans rozmów dyplomatycznych, które z racji pogrzebu króla Jerzego V. toczyły się naprzód w Londynie, a następnie kontynuowane były w Paryżu. Uroczystości pogrzebowe dały okazję do zjazdu w Londynie wielu mężom stanu. Rzecz zrozumiała, że przy tego rodzaju spotkaniach powstać musiało wiele rozmaitych pogłosek na temat prowadzonych rzekomo pertraktacyj i rozmów. W świetle rzeczowej analizy można stwierdzić jednakże, że rozmowy londyńskie nie miały żadnego głębszego podłoża i że nosiły raczej charakter zwykłych rozmów kurtuazyjnych.

Wprawdzie część prasy międzynarodowej starała się uwypuklać rzekome zbliżenie Sowietów z Anglją, trudno jednakże wyłuskać ziarenko prawdy z całej reklamowej par excellence akcji, obliczonej — jak sądzić można — przedewszystkiem na wytworzenie sprzyjającej atmosfery dla ratyfikacji paktu francusko-sowieckiego.

Faktem jest jednak, że pogłoski o zbliżeniu anglo-sowieckiem wywołały silną reakcję ze strony Niemiec. Reakcję tak charakterystyczną, że nie bez przyczyny postawićby sobie można pytanie, czy właśnie wywołanie zaniepokojenia w Niemczech nie było jednym z celów lansowania pogłosek o angielsko-sowieckich rozmowach.

*

Jedno nie ulegać się zdaje wątpliwości: wszechstronne sondowanie opinji miało miejsce w związku z problemem naddunajskim i ewentualnym powrotem Ottona Habsburga na tron austrjacki.

Trzeba więc stwierdzić: zagadnienie ustrojowe, łączące się z kwestją niepodległości i bezpieczeństwa Austrji bezsprzecznie zajmuje poważne miejsce tak w przeprowadzonych, jak i w toczących się nadal rozmowach międzynarodowych, — przyczem na specjalną uwagę zasługują wysiłki rumuńskiego Ministra Spraw Zagranicznych Titulescu, który zarówno w londyńskich, jak paryskich rozmowach, lansować miał konieczność uzyskania dla Austrji gwarancyj ze strony... sowieckiej.

Linja tego rozumowania jest następująca: zobowiązania rosyjskie, wynikające z układu czesko-sowieckiego, dotyczą jedynie wypadku agresji Niemiec przeciw Czechosłowacji. Ponieważ państwa Małej Estenty są związane postanowieniami swego statutu, nakazujące im prowadzenie w stosunku do Austrji wspólnej polityki, wobec tego mogłyby być z powyższego tytułu narażone na konflikt. Stąd zobowiązania sowieckie — zdaniem p. Titulescu, powinnyby objąć i tę możliwość.

Wiadomości, nadchodzące z Wiednia, rzucają jednak na rozwój wypadków w tej dziedzinie, dość charakterystyczne światło: polityczna opinja austrjacka liczy się poważnie z repercusjami konfliktu włosko-abisyńskiego, sądząc, że zaangażowanie się Włoch w wojnie afrykańskiej jest jednoznaczne z osłabieniem ich ciężaru politycznego w Europie, nad Brenerem zaś w szczególności. W Wiedniu istnieje stąd obawa, że w razie czy to konfliktu austro-niemieckiego o Anschluss, czy też austro-jugosłowiańskiego na tle restauracji Habsburgów, Włochy nie mogłyby Austrji udzielić dostatecznej pomocy. Stąd w konsekwencji miałaby dla Wiednia wynikać konieczność zbliżenia się albo z Niemcami, albo z Jugosławją, względnie z całym blokiem Małej Ententy, obejmującym, jak wiadomo, Rumunję, Jugosławję i Czechosłowację.

Zbliżenie się Austrji do Małej Ententy napotyka jednakże na szereg trudności, ilustrujących żywo rozdźwięki, jakie na tle zagadnienia Anschlussu, względnie restauracji Habsburgów, istnieją w łonie tego politycznego państwowego bloku. Jugosławja zdecydowanie wrogo i nieufnie odnosi się do przywrócenia monarchji w Wiedniu, przekładając raczej rozwiązanie anschlussowe. Czechosłowacja z dwojga złego wybrałaby raczej Habsburgów, widząc właśnie w Anschlussie największe dla siebie niebezpieczeństwo. Rolę medjatora odegraćby miała Rumunja i stąd wszystkie pogłoski o rozmowach króla Karola rumuńskiego, prowadzonych na tematy powyższe tak w Paryżu, jak i w Londynie.

Rzecz ciekawa, że kierownicze sfery austrjackie przychylają się raczej na rzecz koncepcji nawiązania i zacieśnienia węzłów z Małą Ententą. Niedawna podróż kanclerza Schuschnigga do Pragi stanowićby miała jeden z etapów tej właśnie orjentacji polityki austrjackiej.

Trudno dziś przewidzieć, jaki obrót weźmie dalszy rozwój omawianych stosunków. W każdym razie liczyćby się należało przynajmniej na pewien czas z odłożeniem sprawy powrotu Habsburgów na tron austrjacki.

*

W chwili, gdy kłopoty naddunajskie absorbować się zdają bez reszty opinję państw środkowo-europejskich, w Paryżu pod rozważania Izby weszła sprawa ratyfikacji paktu francusko-sowieckiego.

Kwestja ta żywem echem odbija się również w Polsce, jako związanej aljansem z Francją, a ponadto bezpośrednio sąsiadującej z Sowietami. Pakt francusko-sowiecki oddawna już budził ze strony polskiej nieukrywane zastrzeżenia.

Czy jest on celowy i komu właściwie ma służyć?

W nieuświadomionej części francuskiej opinji politycznej istnieje być może pogląd zgoła nieusprawiedliwiony, że zawarcie paktu z Sowietami rozszerzaćby miało krąg aljansów francuskich we wschodniej części Europy. Pogląd to jednak mylny. Zdaniem naszem nietylko nieuzasadniony, lecz oparty ponadto na zgoła błędnych przesłankach.

Francja i Sowiety nie posiadają możności bezpośredniego kontaktowania się. Niemcy i Sowiety nie posiadają wspólnej granicy. Bez Polski zatem i bez jej decydującego słowa cały sowiecko-francuski pakt nie posiada żadnego znaczenia, — a stwierdzić trzeba, że Polska w żadnej mierze nie jest i nie byłaby skłonna honorować decyzji, powziętych bez jej zgody.

Którędy bez zgody Polski, miałyby maszerować dywizje sowieckie na pomoc ewentualnie zagrożonej Francji?

Nie przez Polskę — to jasne i nie przez państwa bałtyckie — to również oczywiste.

Jaką więc wartość praktyczną i jaki wkład do ogólnego bezpieczeństwa europejskiego wnosić może dokument, podpisany i ratyfikowany w tego rodzaju warunkach?

Krytyczne głosy odezwały się również ze strony polskiej opinji publicznej w związku z pogłoskami o pożyczce francuskiej, która miałaby być udzielona Sowietom na rzecz rozbudowy ich linji kolejowych, prowadzących na zachód, — linji w przeważnej mierze strategicznych i obliczonych na

Gość z Francji

W tych dniach bawił w Warszawie prezes organizacji łączącej b. kombatantów francuskich, przebywających po za Francją „F. A. C. S." p. Piotr Lyautey, bratanek słynnego marszałka Francji i kolonizatora.

P. Lyautey wytrawny znawca spraw kolonjalnych, zwłaszcza dotyczących Dalekiego Wschodu wygłosił w sali Tow. Naukowego oraz w auli uniwersytetu Józefa Piłsudskiego dwa odczyty, które zgromadziły elitę intelektualną stolicy i wywołały silne zainteresowanie.

We środę dnia 13 b. m. grono osiadłych w Warszawie kombatantów francuskich z kpt. rez. J. Caboche podejmowało p. Lyautey obiadem w salonach Hotelu Europejskiego. Federację Polskich Związków Obrońców Ojczyzny reprezentował prezes gen. dr. Górecki oraz pp.: wiceprezes Ryszkiewicz, generalny sekretarz, pos. Walewski i kpt. Łoza.

Nazajutrz p. Lyautey odjechał do Krakowa w celu złożenia hołdu w krypcie św. Leonarda Marszałkowi Piłsudskiemu, a następnie drogą powrotną na Wiedeń i Belgrad do Francji.

szybki dowóz wojennego materjalu i wojsk, w razie istniejącej potrzeby.

W parlamencie francuskim o pożyczce tej jeszcze cicho, w trakcie jednak debaty nad ratyfikowaniem umowy odezwało się wiele głosów krytycznych i padło wiele autorytatywnych wyjaśnień. Zdaniem strony francuskiej, pakt sowiecko-francuski nie miałby zgoła posiadać charakteru umowy sprzymierzeńczej, działającej automatycznie, lecz mechanizm jego byłby ściśle włoczony w ramy paktu Ligi Narodów i poddany w działaniu swem jego procedurze.

Powstało pytanie; skoro pakt ligowy nie przestał obowiązywać, zaś umowa francusko-sowiecka miała być tylko wiernem jej powtórzeniem, — w takim razie pocóż cała umowa?

*

Stosunek władz litewskich do Polaków na Kowieńszczyźnie jest ostatnio tematem, absorbującym żywo uwagę publiczną w Polsce. Od chwili, gdy na Litwie doszła do władzy partja tautoników, — na czoło życia publicznego w Litwie Kowieńskiej wysunięto bezwzględne hasło walki z polskością. W ciągu dwóch miesięcy listopada i grudnia ub. r. kilkudziesięciu działaczy polskich zostało osadzonych w więzieniu, lub skazanych na wysłanie. Terenem najostrzejszych represyj stały się: szkoła i kościół.

W chwili obecnej, zwłaszcza zaś po ujawnieniu w czasie procesu o zabójstwo min. Pierackiego kompromitujących dowodów popierania przez Litwę antypolskiej akcji terorystów ukraińskich, prasa litewska, chcąc odwrócić uwagę od rewelacyj powyższych, — wszczęła kampanję przeciw ludności polskiej na Litwie, nie cofając się przed żadnymi środkami.

Podstawą poczynań litewskich władz jest swoista teorja, wedle której niema jakoby na Litwie Polaków, są zaś tylko „spolszczeni Litwini". W myśl tej zasady przeprowadzają Litwini masową litwinizację nazwisk 200 tysięcznej rzeszy Polaków autochtonów, zamieszkałych na Litwie, przyczem, aby tego uniknąć, musi się udowodnić, że nie pochodzi się z Kowieńszczyzny, ani z ziemi Wileńskiej.

Polskich szkół powszechnych istnieje na Litwie zaledwie 14, zapisanie zaś dziecka do polskiej szkoły wymaga przedłożenia paszportów obojga rodziców. W paszportach tych winna figurować ich narodowość polska. Ponieważ często zdarza się, że głowa rodziny — w obawie przed utratą zarobku — deklaruje się jako Litwin, wobec tego znaczna część dzieci polskich nie może korzystać ze szkół polskich.

Mowa polska jest systematycznie tępiona i nierzadkie są fakty napadów i pobicia przez szaulisów (strzelców litewskich) za mówienie po polsku, lub śpiewanie w kościele po polsku.

W przedsiębiorstwach państwowych i półpaństwowych wywieszono ogłoszenia, iż będą wydalani ci robotnicy, którzy należą do polskich organizacyj, albo przyznają się do polskości.

W myśl nowego ustawodawstwa litewskiego, Polak nie może być dopuszczony do sądownictwa, ani zostać adwokatem. Absolwenci gimazjum polskiego nie są przyjmowani na wydział medyczny uniwersytetu kowieńskiego, wogóle zaś nie przyjmuje się Polaków do nauczycielskiego seminarjum.

*

Żywem echem, tak w kołach politycznych kraju, jak i zagranicą, odbiła się sprawa „zamrożenia" w Rzeszy należności polskich kolei państwowych.

Na podstawie umowy paryskiej, Polska przyznała Niemcom swobodny tranzyt tak osobowy, jak towarowy i wojskowy przez Pomorze dla komunikacji Prus Wschodnich z resztą ziem niemieckich. Rozrachunki z tytułu dokonywanych transportów winny w określonych terminach wpływać do polskiej kasy skarbowej. Jednakże od pewnego już czasu, tłumacząc się wewnętrznemi finansowemi trudnościami, Rzesza zawiesiła regulowanie należności, których wysokość doszła do 70 miljonów złotych.

Sprawa to par excellence gospodarcza, której nie trzeba łączyć z jakiemikolwiek zagadnieniami politycznemi.

Stając na stanowisku, że „dobre rachunki przedewszystkiem", — Rząd Polski zakomunikował Rzeszy, że w razie przeciągania się sytuacji obecnej, zmuszony będzie ograniczyć i zredukować do połowy ilość pociągów tranzytowych przez polskie Pomorze. Dnia 7 b. m. odnośne rozporządzenie władz polskich weszło w życie.

Strona niemiecka złożyła w Ambasadzie Polskiej w Berlinie projekt finansowego rozwiązania. Obrady toczą się i trudno w tym momencie powiedzieć o ich wyniku coś konkretnego..

Jasne i męskie wystąpienie w tej kwestji posła Miedzińskiego na sejmowej komisji, rozpatrującej budżet Ministerstwa Komunikacji, przyjęte zostało z aplauzem przez całe społeczeństwo polskie.

W Abisynji cisza przed burzą

Pierwsza połowa bieżącego miesiąca zeszła Włochom i Abisyńczykom na przegrupowaniu wojsk i zatykaniu dziur powstałych wskutek działań styczniowych, niezmiernie krwawych i wyczerpujących na obu głównych frontach.

A tymczasem szybkiemi krokami zbliża się t. zw. mała pora deszczowa. Trwa ona w Abisynji zwykle przez cały marzec i kwiecień a częściowo i przez pierwszą połowę maja. Druga połowa maja bywa pogodna, a już w czerwcu rozpoczyna się wielka pora deszczów, która trwa aż do września włącznie. Aczkolwiek Włosi twierdzą, że mała pora deszczowa nie wpłynie na normalny rozwój operacyj wojennych, przypuszczać można, że jest w tem sporo przesady, zwłaszcza jeśli się weźmie pod uwagę, że w ostatnich trzech miesiącach, pomimo sprzyjającej pogody, drepcą oni w jednem miej scu opędzając się jedynie przed agresywnymi Abisyńczykami.

Nie ulega przytem wątpliwości, że Włosi w wielu miejscach północnego frontu nie zdołali, pomimo znacznych lokalnych wysiłków, zająć stanowisk, na którychby mogli spokojnie przeczekać porę deszczową. Dlatego ostatnia akcja zwiadowcza włoskiego lotnictwa wydaje się być zapowiedzią jakiejś większej ofensywy.

Na froncie południowym Abisyńczycy, jak się zdaje, ochłonęli już po klęsce zadanej im przez wojska gen. Grazianiego na skrajnym zachodnim odcinku między rzekami Web Dżestro i Daua Parma na osi Dolo-Negelli. Cesarz odebrał dowództwo na tym odcinku frontu rasowi Desta, swemu zięciowi, i powierzył je komu innemu. Na zagrożony front ściągnięto pośpiesznie znaczne posiłki; zajęto nowe stanowiska w górzystym obszarze Sidamo, konsolidując tam obronę, która znajdzie się w lepszem położeniu od rozbitej armji rasa Desty na nizinach pod Dolo.

Z jednej więc strony gen. Graziani, przedłużywszy swój front o prawie 400 km, ma tu sporo kłopotów z uporządkowaniem zajętych obszarów — z drugiej zaś Abisyńczycy, wolni od naporu włoskiego, mogą się oddać przygotowaniom do zażegnania nowego niebezpieczeństwa, które niewątpliwie się wyłoni, gdy Włosi odetchną po ostatnim wysiłku.

LEON CHARAP

Polska państwem pierwszej wielkości

(Korespondencja własna „Narodu i Wojska")

Londyn, w lutym 1936.

Jedna z wybitnych postaci w życiu katolickiem i publicznem W. Brytanji, lord Howard of Penrith (poprzednio Sir Esme Howard), członek brytyjskiej misji na konferencję pokojową w Paryżu i uczestnik aljanckiej misji, która bawiła w Polsce w początku 1919 roku, wygłosił wobec 400-stu zaproszonych gości w rezydencji lady Luke, prelekcję, poświęconą naszkicowaniu atmosfery, jaka panowała w Polsce w pierwszych miesiącach odzyskania niepodległości.

Przed rozpoczęciem prelekcji zamienił ze mną parę słów lord Howard, który od kilkudziesięciu lat zajmował ważne posterunki dyplomatyczne w służbie angielskiego Ministerstwa Spraw Zagr. W czasie uroczystości pogrzebowych króla Jerzego V lord Howard zetknął się z szefem delegacji polskiej gen. dyw. Sosnkowskim, Inspektorem Armji, z którym zapoznał się w czasie pierwszej bytności w Polsce.

Lord Howard pragnie — jak mi mówił — rozproszyć w opinji angielskiej ciągle jeszcze widoczną nieznajomość Polski i zaznacza, że pracuje obecnie nad wykończeniem swego drugiego tomu dyplomatycznych pamiętników p. t. „Teatr Życia" (The Theatre of Life), w którym przedstawi szczegółowo bieg wypadków politycznych i społecznych w północno - wschodniej Europie w 1919 roku, ze szczególnem uwzględnieniem Polski. Lord Howard pokazuje mi parę kart djarjusza, pisanego podczas pobytu w Polsce od 12 lutego do końca marca 1919 roku.

*

Na wstępie prelekcji lord Howard zaznaczył, iż w początku 1919 r. niemal cała Europa w większym, lub mniejszym stopniu, pogrążona była w chaosie. W lutym wyruszyła do Polski, złożona z przedstawicieli 4 państw: W. Brytanji, Włoch, Francji i Stanów Zjednoczonych, misja, która miała na celu m. in. przeprowadzić zawieszenie broni na różnych frontach, na których u świtu 1919 r. Polska ciągle jeszcze walczyła ze swymi wrogami. W komisji aljanckiej w imieniu W. Brytanji zasiadał obok lorda Howarda, generał Carlton de Wiart (który odniósł 14 ran w wojnie).

— Utkwił mi w żywej pamięci — kontynuował z odcieniem lekkiego wzruszenia lord Howard — obraz pięknie pomalowanych wagonów expressowego pociągu z napisem: Paryż — Warszawa, w którym wyruszyliśmy w pierwszą podróż do stolicy Polski. Na dworcu w Warszawie zgotowano nam gorące przyjęcie. Witał nas ówczesny premjer Paderewski. Zastaliśmy sytuację bardzo skomplikowaną: toczyły się walki w północno-wschodniej połaci Polski z bolszewikami, na południowym-wschodzie w Małopolsce z Ukraińcami, na zachodzie z Niemcami, a w Cieszyńskiem z Czechami. W kraju krążyło 5 różnych walut, włączając polskie marki, wydrukowane przez Niemców w czasie okupacji. Finansowa sytuacja — była chaotyczną.

W Warszawie — kontynuował lord Howard — uzyskałem pierwszy interview z Naczelnikiem Państwa Piłsudskim w Belwederze. Byłem olśniony magnetycznym urokiem tej postaci. Odczułem w czasie pierwszego spotkania, że Piłsudski był fanatycznym polskim patrjotą. W moim djarjuszu zanotowałem kontrasty, jakie zaobserwowałem stykając się z najwybitniejszym Polakiem w odrodzonej Polsce, Józefem Piłsudskim i z Ignacym Paderewskim. Piłsudski to człowiek czynu, płomienny patrjota i wielki żołnierz, Paderewski, genjusz muzyki, to artysta i obywatel świata, odznaczający się wielką prostotą charakteru.

Lord Howard przypomniał, jak w czasie jednej z późniejszych swych rozmów z Marszałkiem Piłsudskim, akcentował Marszałek swój sentyment do Wilna, jako miasta, w którem czuł się najlepiej. Lord Howard przytoczył dramatyczne dzieje wykrycia spisku przeciw pierwszemu rządowi polskiemu i historję pobytu Paderewskiego w Krakowie, gdzie o 3-ej nad ranem zbudził Go specjalny wysłannik Naczelnika Państwa Piłsudskiego, gen. Szeptycki z wieścią ,iż ma wracać niezwłocznie do Warszawy i tworzyć rząd Rzpltej.

Polska — mówił lord Howard — jako młody, zdrowy i silny organizm, jest na drodze do osiągnięcia bardzo wysokiej pozycji w tej części Europy, w której leży. Polska jest geograficznie pomostem pomiędzy Wschodem i Zachodem Europy.

W zakończeniu swej prelekcji Lord Howard podkreślił, że Polska jest dziś państwem pierwszej wielkości, że jest ustabilizowaną politycznie i ma przed sobą obecnie okres wielkiej przyszłości w oparciu o przesłankę dobrej współpracy ze swymi sąsiadami.

Nowe Prezydjum Zarządu Głównego Federacji

Nowe Prezydjum Zarządu Głównego Federacji P. Z. O. O. odbyło dnia 11 b. m. pierwsze swe posiedzenie pod przewodnictwem prezesa gen. Góreckiego.

W zebraniu tem wzięli udział: wiceprezesi płk. Czerniewski,, poseł mjr. Wagner, rtm. Ryszkiewicz, sekretarz generalny poseł Walewski, członkowie Prezydjum pułk. Podgurski i pułk. Belina-Prażmowski, komendant główny gen. Dąbkowski z szefem sztabu płk. Stankiem i głównym inspektorem płk. Skokowskim, oraz przewodnicząca Sekcji Kult.-Społ. płk. Zagórska, prezes Federacji Stołecznej wiceprez. Olpiński, referent prasowy mjr. Dunin-Wąsowicz, sekretarz Prezydjum kpt. Mieszkowski i kierownik biura Federacji kpt. Łoza.

Po wstępnem przemówieniu gen. Dąbkowskiego płk. Stanek zreferował projekt organizacji szkolenia rezerwistów.

Projekt ten, który musi jeszcze uzyskać zatwierdzenie p. Ministra Spraw Wojskowych, dąży do uzgodnienia i określenia zakresu pracy wojska i Państw. Urzędu WF i PW, oraz Komend Federacji i zarządów interesowanych związków, aby w ten sposób dać ściśle określone podstawy do właściwej roboty.

Drugim punktem porządku dziennego był referat płk. Zagórskiej, która po przedłożeniu sprawozdania Sekcji kulturalno-społecznej zreferowała program prac Sekcji na najbliższą przyszłość. Podajemy go poniżej jako osobny artykuł ze względu na ważność sprawy.

W trakcie dyskusji nad tymi planami wyłoniła się nowa sprawa budowy własnego domu Federacji w stolicy, zainicjowana przez posła Wagnera. Dom ten miałby skomasować lokale biurowe wszystkich związków sfederowanych i innych instytucyj federacyjnych. Postanowiono zbadać wszelkie możliwe ewentualności zrealizowania tej niezmiernie ważnej myśli, zaczynając na razie od wynajęcia lub kupna na ten cel całej dużej kamienicy.

Po załatwieniu kilku spraw bieżących, zreferowanych przez posła Walewskiego obrady zakończono.

Następne posiedzenie Prezydjum odbędzie się jeszcze w lutym b. r.

Przedstawiciele Zw. Legjonistów i Zw. Peowiaków do Prezydjum Federacji nie zostali jeszcze wyznaczeni.

PREZES



Gen. dr. Roman Górecki

WICEPREZESI



dr. Michał Grażyński



płk. dypl. w s. s. Marjan Czerniewski

WICEPREZESI



mjr. inw. Edwin Wagner



rtm. rez. Józef Ryszkiewicz

SEKRETARZ GENERALNY



Jan Walewski

Ziemia 10 krajów Fidac'u
na kopiec Marszałka Piłsudskiego w Krakowie

Komisja Ofiar Wojny Federacji Międzysojuszniczej b. Kombatantów (F. I. D. A. C.) pod przewodnictwem p. Piotra Merlino uchwaliła, że w czasie kongresu F. I. D. A. C.'u, mającego się odbyć we wrześniu r. b. w Warszawie, sekcje narodowe Anglji, Belgji, Czechosłowacji, Francji, Grecji, Italji, Jugosławji, Portugalji, Rumunji i Stanów Zjednoczonych, należące do tej organizacji, przywiozą do Warszawy urnę, zawierającą ziemię z pobojowisk, gdzie bili się żołnierze polscy, tak przed jak i podczas wielkiej wojny — jakoteż ziemię z grobu Nieznanego Żołnierza odpowiedniego kraju.

Komisja wyraziła życzenie, aby w czasie trwania kongresu Fidac'u w Warszawie, ziemia ta została złożona na kopcu Marszałka Piłsudskiego w Krakowie.

SKARBNIK GENERALNY



dr. Bronisław Burghardt

CZŁONKOWIE PREZYDJUM



Antoni Jakubowski



płk. Wincenty Podgurski

CZŁONKOWIE PREZYDJUM



Władysława Macieszyna



płk. Zbigniew Belina-Prażmowski

Federacja PZOO.

Rocznica Powstania Styczniowego, którą przed niespełna miesiącem obchodziliśmy uroczyście w całym kraju, pobudziła w pierwszej linji związki sfederowane do złożenia hołdu Ostatnim z roku 63-go, których obecność w szeregach federacyjnych dodaje nam tylko blasku i napawa dumą i radością, że możemy mieć jeszcze ich wśród siebie.

Po opisie pięknych uroczystości w stolicy, związanych z dniem 22 stycznia, przychodzi kolej na prowincję, skąd napływają do nas sprawozdania poniżej zamieszczone.

Niemal we wszystkich województwach i powiatach podjęto ochotnie inicjatywę Towarzystwa Przyjaciół Weteranów 1863 r. w Warszawie i z funduszów samorządowych wręczono im z okazji rocznicy Dar Honorowy w wysokości 100 zł. Prezydent m. Warszawy min. Starzyński i Wojewoda Warszawski min. Nakoniecznikoff-Klukowski, pierwsi dali pod tym względem piękny przykład.

P. Wojewoda Łódzki zwrócił się do odnośnych związków samorządowych, by zamieszkałym na swoim terenie weteranom wręczyły Dar Honorowy, a p. Wojewoda Pomorski polecił wypłacić po 50 zł. trzem tamtejszym weteranom. Z innych województw brak informacji.

ŁOWICZ

W dniu 22 stycznia r. b., jako w 73 rocznicę powstania styczniowego, staraniem Zarządu Powiatowego Federacji P. Z. O. O. w Łowiczu, odbyło się uroczyste nabożeństwo żałobne w kościele kolegjackim, przy udziale przedstawicieli władz administracyjnych, wojska, wszystkich organizacyj społecznych, gospodarczych, zawodowych oraz szerokiego ogółu niezorganizowanego społeczeństwa.

W tymże dniu po nabożeństwie, delegacje, przedstawiciele Federacji, wojska i samorządu udały się do weterana Grotelnickiego, zamieszkałego we wsi Parma, (gminy Dąbkowice) któremu po złożeniu życzeń, p. starosta Siwik Kazimierz, jako przedstawiciel samorządu, wręczył Dar Honorowy w kwocie 100 zł. Czcigodny weteran otrzymał również kilka butelek wina, kilka kilogramów pomarańcz, ciastek i słodyczy od Federacji i wojska.

Federację reprezentowali: prezes — Stanisław Długocki, sekretarka — Stanisława Wiśniewska, członkowie Zarządu — Niedzielski Feliks, prezes Związku Peowiaków i por. Kura Tadeusz, sekretarz Związku Legjonistów; — samorząd powiatowy p. starosta Siwik Kazimierz, wojsko kpt. Szul i ppor. Pękalski.

Oprócz wymienionych obecnymi na miejscu byli: delegaci Zarządu Gminy Dąbkowice z wójtem Górajkiem na czele, miejscowy Oddział Straży Pożarnej i mieszkańcy wsi.

Uroczystość zakończyła wspólna fotografja.

SKIERNIEWICE

W dniu 22 stycznia b. r. weterani Brzostek Michał i Paradowski Antoni zostali przewiezieni do starostwa m. Skierniewic, gdzie starosta dr. Łazarz Jan wręczył im po 100 zł. i złożył życzenia.

Przedstawiciele Federacji, którzy również składali weteranom życzenia, odwieźli ich do domów po jednogodzinnym pobycie w starostwie.

SOSNOWIEC

Dnia 22 stycznia b. r. udała się delegacja Federacji w Sosnowcu w składzie prezesa A. Styki, wiceprezesa P. Rabsztyna i sekretarza K. Stankiewicza do weteranów Kaczmarskiego Ignacego i Polakowskiego Walentego, zamieszkałych w Sosnowcu i złożyła im wyrazy hołdu wręczając każdemu z nich po 25 zł. zamiast kwiatów.

Delegacji towarzyszył przedstawiciel Magistratu m. Sosnowca p. Baradziej, który wręczył obu weteranom po 50 zł. z funduszów miejskich. Jednocześnie młodzież szkolna wręczyła weteranom kwiaty.

Sekretarz Federacji Stankiewicz wygłosił odczyt o powstaniu 1863 r. w świetlicy żołnierskiej dla 23 p. a. l. w Będzinie.



U weterana Grotelnickiego

U góry w kole wet. Grotelnicki. — Siedzą od lewej: jego wnuczka, syn, starosta Siwik i synowa weterana. Stoją od lewej: prezes POW Niedzielski, prezes Federacji Długocki, kpt. Szul, sekretarka Federacji Wiśniewska — wójt Górajek, wnuczka weterana,, ppor. Pękalski, por. Kura

PIŃCZÓW

W powiecie pińczowskim (woj. kieleckie) mieszka dwóch powstańców styczniowych wet. Wojtala Maciej w Pińczowie i Jarzyński Ignacy w Chrobrzu.

W rocznicę powstania w obecności przedstawicieli miejscowych władz i sfederowanych związków wręczył prezes Federacji Powiatowej w Pińczowie starosta Kulwieć kpt. Wojtali 100 zł. imieniem samorządu powiatowego. Obłożnie chory p. Jarzyński otrzymał również 100 zł. za pośrednictwem wójta gminy Chroberz. Jest to dla niego tem cenniejsze, że nie ma pensji weterańskiej, spóźniwszy się do rejestracji.

KIELCE

Z inicjatywy Federacji Powiatowej P. Z. O. O. w Kielcach odprawione zostało w 73-cią rocznicę powstania styczniowego w kościele garnizonowym w Kielcach nabożeństwo żałobne za dusze poległych bohaterów. W nabożeństwie tem wzięli udział przedstawiciele władz z wojewodą dr. Dziadoszem na czele, przedstawiciele Federacji i rzesze miejscowej ludności.

Wieczorem ulicami miasta przeszedł pochód sfederowanych pod pomnik poległych powstańców na Karczówce, gdzie po wygłoszeniu przemówień zapalono znicz.

Podobne znicze zapalono również przed grobem „Nieznego Żołnierza" i na placu Wolności.

Weteranom 1863 r.

BARANOWICZE

Federacja Powiatowa w Baranowiczach, nawiązując do rocznicy styczniowej, postanowiła złożyć hołd jedynemu, żyjącemu w tych stronach weteranowi Powstania roku 1863, por. wet. Rayskiemu Romualdowi, zamieszkałemu w Lachowiczach.

Ponieważ rocznica wypadła w dzień powszedni, i nie dałoby się w Lachowiczach zebrać większych oddziałów związków sfederowanych, Zarząd Federacji przeniósł dzień oddania czci wet. Rayskiemu na niedzielę dnia 26 stycznia b. r.



R. Rayski

Wet. Rayski mieszka w Lachowicach, starem miasteczku Chodkiewiczów, niegdyś potężnej twierdzy, pod którą Stefan Czarnecki rozgromił Chowańskiego. Staruszek liczy 93 lata, jest wysoki, trzyma się prosto, marsowo, piękna twarz o śnieżnych wąsach, biała jak śnieg czupryna, oczy spoglądają uważnie i życzliwie. Jedynie słuch staruszkowi nie dopisuje, trzeba mówić bardzo głośno, pamięć natomiast ma doskonałą.

W pogodny, słoneczny dzień 26 stycznia w południe przed domkiem Rayskiego zebrały się oddziały organizacji społecznych w dwuszeregu, w sile około 100 ludzi. Na prawem skrzydle Związek Rezerwistów, na lewem straż pożarna. Całością dowodził por. rez. Skrzypczyński, wójt gm. Lachowicze.

O godz. 13 nadjechał saniami prezes Powiatowej Federacji P. Z. O. O. w Baranowiczach, wicestarosta mgr. Leon Paźniewski w towarzystwie burmistrza m. Lachowicz, p. Senkowskiego, oraz przedstawicieli Związku Rezerwistów z Baranowicz pp. Rogulskiego i Błażewicza.

Krótki raport, powitanie oddziałów, poczem Prezes Federacji w gorących słowach przemawia do bohatera 1863 r. p. Romualda Rayskiego, życząc mu jeszcze długich i szczęśliwych lat, aby jako żywy symbol bohaterstwa i poświęcenia świecił nowym pokoleniom.

Okrzykiem „Niech żyje p. porucznik Rayski!" zakończył mówca swe przemówienie i okrzyk ten powtórzyli gromko wszyscy zebrani. Wreszcie nastąpiła defilada oddziałów, którą sędziwy weteran przyjmował z widocznem wzruszeniem.

Po defiladzie p. Rayski zaprosił przybyłych oraz p. Czarnockiego Zygmunta b. prezesa powiatowego B. B. W. R. do siebie. Tam Prezes Federacji wręczył p. Rayskiemu 160 zł. tytułem Daru Honorowego społeczeństwa ziemi Nowogródzkiej, nadesłane przez p. Wojewodę Sokołowskiego, oraz wino, owoce, ciastka od Zarządu Powiatowego Federacji PZOO. w Baranowiczach.

Wet. Rayski zajmuje niewielkie mieszkanie trzypokojowe, gospodarkę domową prowadzi jego córka, osoba również w starszym wieku. Oboje są bardzo sympatyczni. W miłej pogawędce, w której przenieśliśmy się do czasów epoki z powstania, p. Rayski żywo wspominał swe przeżycia.

Chcieliśmy się już zbierać, lecz nasz czcigodny gospodarz ani słyszeć o tem nie chciał i podejmował nas ze staropolską gościnnością obiadem. Gdy przyszło do zajmowania miejsc przy stole, staruszek w żaden sposób nie chciał usiąść na pierwszem miejscu, dopiero po dłuższych naleganiach i prośbach to uczynił. I podziwialiśmy wszyscy jego niesłychanie wielką spostrzegawczość: uważał, aby wszyscy pili i jedli, aby wszyscy czuli się dobrze, pamiętał o każdym drobiazgu. Sam nalewał wino do kieliszków najbliższych sąsiadów ręką pewną, bawił rozmową.

Gdy nadeszła pora wyjazdu, pożegnaliśmy serdecznie czcigodnego gospodarza i jego córkę. Wyszliśmy pod wrażeniem niespospolitej siły i uroku bohatera walk powstańczych. Oby w zdrowiu żył nam jeszcze długie lata!

mgr. Leon Paźniewski.

Najbliższe zadania Sekcji Kulturalno-Społecznej

Sekcja kulturalno - społeczna Federacji P. Z. O. O. w Warszawie na zebraniu delegatów związków sfederowanych, odbytem w dniu 29 stycznia b. r. pod przewodnictwem członka Prezydjum Federacji płk. Zbigniewa Beliny-Prażmowskiego uchwaliła na wniosek przewodniczącej Sekcji, pani płk. Zagórskiej, następujący plan pracy na najbliższą przyszłość:

1) Wynajęcie i urządzenie nowego lokalu w Warszawie, ponieważ obecny lokal przy ul. Brackiej 1 jest zbyt mały na obecne potrzeby. Nowy lokal mieściłby filję Gospody, Świetlicę dla dzieci i poradnię lekarską dla dzieci członków bezrobotnych. Urządzenie nowego lokalu jest częściowo zakupione z subwencji zeszłorocznej Ministerstwa Opieki Społecznej.

2) Rozbudowa działalności Sekcji na inne dzielnice. Po zorganizowaniu analogicznej placówki w Wilnie dla tamtejszej Federacji ma się rozpocząć pracę w tym kierunku we Lwowie, Poznaniu, Katowicach i Kielcach.

3) Rozwój dalszy akcji kolonij dla dzieci a w szczególności:

a) powiększenie własnej kolonji na Kowańcu ze względu na wyjątkowo piękne i zdrowe położenie. Zakupiony wielki teren pozwoli na dalszą dużą rozbudowę kolonji stosunkowo niedużym kosztem, bo gmina w Nowym Targu daje budulec.

b) Wybudowanie kolonji nad morzem. Koszt budowy wyniósłby około 20 tys. zł. bez urządzenia. Kolonja w Jastarni mieściła się dotychczas w wynajętym budynku, który nie odpowiada wymaganiom kolonijnym, a odpowiednich budynków wogóle niema nad morzem.

c) wybudowanie kolonji na własnym terenie pięciomorgowym w Radości. Kolonja w Przetyczy pod Wyszkowem mieści się w domach wynajętych, co nie pozwala na odpowiednie zagospodarowanie i urządzenie kolonji. W dodatku czynsz dzierżawny wynosi przeszło 2 tys. zł. za okres letni. Budynki na pomieszczenie 200 dzieci kosztowałyby około 30 tys. zł. Dobre warunki gleby na naszym terenie w Radości pozwoliłyby na założenie ogrodu warzywnego i owocowego.

d) Zorganizowanie kolonji dla dzieci w uzdrowisku — Ciechocinku lub Druskienikach.

e) Pomoc w zorganizowaniu kolonij dla dzieci przy Federacjach Wojewódzkich drogą szkolenia i przydzielania odpowiedniego personelu, opracowania zasad organizacyjnych, regulaminów i t. p. Dla Wilna jest w przygotowaniu kolinja w Baksztach, majątku B. G. K.

4) Budowa schronisk dla niezdolnych do pracy uczestników walk niepodległościowych. Pierwsze schronisko takie powstałoby na terenie własnym w Radości. Dla zrealizowania tej sprawy powołano do życia Komitet Organizacyjny z kol. Czesławem Uhmą na czele.

5) Ogrody działkowe: a) powiększenie i ogrodzenie terenu, b) przebudowanie domu dla dozorcy.

Plan powyższy był przedmiotem obrad Prezydjum Federacji i został zasadniczo zaaprobowany — Sekcja ma przedłożyć jeszcze szczegółowe preliminarze budżetowe.

ZWIĄZEK LEGJONISTÓW POLSKICH

Ogólno-pomorski Zjazd

W niedzielę dnia 2 lutego b. r. odbył się w Toruniu, pierwszy ogólnopomorski Zjazd członków Związku P. O. W. i Związku Legjonistów.

Zjazd rozpoczął się mszą św., na której obecni byli: wojewoda Kirtiklis, inspektor armji gen. Bortnowski, dowódca O. K. gen. Thomme, dowódca dywizji gen. Maksymowicz, przedstawiciel Zarządu Głównego Związku Peowiaków pos. Dublasiewicz, delegacje związków sfederowanych i inn.

Po nabożeństwie, uczestnicy Zjazdu oraz zgromadzeni goście udali się na ulicę Warszawską przed willę Dyrekcji Lasów Państwowych, gdzie w 1921 roku zatrzymał się Marszałek Piłsudski.

Tu po krótkiem przemówieniu prezesa okręgowego Związku Peowiaków ob. Szczepańskiego, p. wojewoda Kirtiklis odsłonił przy dźwiękach Pierwszej Brygady tablicę pamiątkową z czarnego granitu, ufundowaną przez Legjonistów i Peowiaków z Torunia. Z ulicy Warszawskiej, zebrani udali się przed pomnik Marszałka Piłsudskiego, gdzie przedstawiciele Legjonistów i Peowiaków złożyli wieniec z białych i czerwonych róż.

W godzinach popołudniowych w teatrze Miejskim odbyła się akademja, która zgromadziła przeszło 1000 delegatów i gości.

Akademję zagaił prezes Okręgu Toruńskiego Zw. Legjonistów ob. Schab, witając p. wojewodę Kirtiklisa, generałów Bortnowskiego, Thommego i Maksymowicza, oraz zgromadzonych gości i uczestników Zjazdu, poczem delegaci poszczególnych organizacyj składali zebranym życzenia pomyślnych obrad. Skolei prezes Schab, wygłosił dłuższe przemówienie, poświęcone roli Legjonistów i Peowiaków, jako spadkobierców ideologji Komendanta, kończąc okrzykiem na cześć Prezydenta Rzeczypospolitej, gen. Śmigłego-Rydza i Prezesa Sławka.

Zebrani uchwalili następnie szereg rezolucyj, oraz wysłali depesze hołdownicze do Prezydenta Rzeczypospolitej, Generalnego Inspektora Sił Zbrojnych, p. Premjera i prezesa Sławka.

*

Dnia 3 lutego odbyło się w **Toruniu** walne zebranie Okręgu Pomorskiego Zw. Legjonistów, na którem dokonano wyborów nowego Zarządu.

Prezesem Okręgu Pomorskiego, został ponownie wybrany mg. Teofil Schab z Torunia. Ponadto do Zarządu weszli: dr. Banaś, inż. Krzyszkowski, Marjan Tomaszewski, płk. dr. Rudka, inż. Matuszkiewicz i dr. Rożen z Torunia, oraz nacz. Jaczyński z Grudziądza, nacz. Mroczkiewicz z Gdyni, kpt. Dorzela z Gdyni, Wit Włosek z Gdańska i kpt. Grodzicki z Chojnic. W skład Zarządu Okręgu, wchodzą również prezesi oddziałów Związku Legjonistów w Grudziądzu p. Piltz i w Gdyni p. Jabłonowski.

W Poznaniu i Łodzi

Dnia 3 lutego odbyło się w **Poznaniu** doroczne zebranie Zw. Legjonistów, oddziału poznańskiego pod przewodnictwem prezesa dr. Jakubskiego. W czasie zebrania oddano hołd pamięci Marszałka Piłsudskiego, oraz uczczono pamięć zmarłych członków Oddziału.

Po odczytaniu sprawozdania ustępującego Zarządu i po uchwaleniu mu podziękowania za dotychczasową pracę, przystąpiono do wyboru nowych władz. W wyniku uzupełniających wyborów do Zarządu weszli: płk. Gałązka, dyr. Herburt, płk. Kares, Miłos i kpt. Sowiżrał.

W godzinach wieczorowych odbył się opłatek legjonowy, w czasie którego przemawiali wojewoda Maruszewski i prof. Jakubski.

*

W Łodzi odbyło się Walne Zebranie miejscowego Oddziału Zw. Legj., na którem omawiano aktualne bolączki Łodzi, a w szczególności sprawę wysokich cen elektryczności i tramwajów. Po uchwaleniu w tej sprawie szeregu rezolucyj i po omówieniu spraw natury organizacyjnej, przystąpiono do wyboru władz Oddziału.

Wybrani zostali: dr. Strzelecki — prezes, Zygmunt Koperski, wiceprezes, p. Lewandowski — sekretarz, p. Kopciuch — skarbnik, oraz pp. Niwiński, Nowakowski, Sobolewski, Kula, Wojtasik, Konha, Szumiewski i Wymysłowski — członkowie.

Zjazd uchwalił wysłać depesze hołdownicze do p. Marszałkowej Piłsudskiej, do gen. Śmigłego-Rydza i do płk. Sławka.

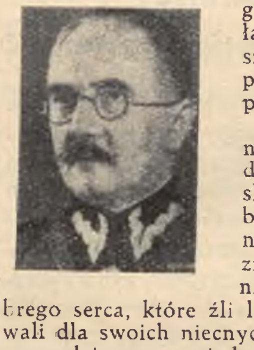
Zebranie to wyszło poza szablon, poruszając to co na codzień dotyka kieszenie nasze.

Zebranie „Piątaków" w Warszawie

Dnia 8 lutego w sali Rady Miejskiej odbyło się pod przewodnictwem gen. Olszyny Wilczyńskiego zebranie oddziału warszawskiego Koła Piątaków. W czasie zebrania, prezydent miasta Warszawy, min. Starzyński, wygłosił referat p. t. „Pomnik Marszałka Piłsudskiego", a prezes Najwyższego Trybunału Administracyjnego, dr. Stefan Hełczyński, omówił sprawę zaopatrzenia kawalerów Krzyża Niepodległości. Po referatach wywiązała się dyskusja.

Zebranie powyższe zainaugurowało cykl zebrań dyskusyjnych, w czasie których omawiane mają być bieżące sprawy życia państwowego.

Nad grobem ś. p. Tadeusza Bobrowskiego



Z szeregów legjonowych ubyła postać, ciesząca się u nas powszechną sympatją.

Zmarł tragicznie ś. p. mjr. Tadeusz Bobrowski, jeden z najbardziej uczynnych kolegów, znany ze swego niezwykle dobrego serca, które źli ludzie wyzyskiwali dla swoich niecnych czynów, doprowadziwszy go aż do stanu ostatecznej depresji.

Z Tadeuszem Bobrowskim schodzi do grobu piękna postać działacza robotniczego, który w latach przedwojennych dał siebie całego podziemnej pracy rewolucyjnej, potem przekuł ją na oręż legjonowy, a w wolnej Polsce oddał się pracy społecznej w duchu tych samych ideałów.

Już jako młody chłopak, pracując w organizacjach robotniczych, został w roku 1897 wysłany do Londynu, gdzie zetknął się z Józefem Piłsudskim w robocie zawodowej przy „Przedświcie". Wróciwszy po kilku latach do kraju, był członkiem egzekutywy P. P. S. i prezesem drukarzy krakowskich. Trzyletni następnie pobyt jego we Lwowie na stanowisku dyrektora drukarni „Kurjera Lwowskiego" zaznaczył się działalnością w Uniwersytecie Ludowym.

Wybuch wojny zastał ś. p. Bobrowskiego w szeregach strzeleckich. Wyruszył w pole z Drugą Brygadą Leg. Polsk., z którą przebył całą kampanję karpacką, wynosząc z niej czterokrotny Krzyż Walecznych, zdobyty chlubnie w trudach i walkach t. zw. Oddziału Kartograficznego, którego był zastępcą komendanta.

A potem potoczyła się już dalsza służba legjonowa taka, jak tylu innych, która zaprowadziła por. Bobrowskiego do obozu internowanych w Dulfalva i na front włoski.

W wolnej Polsce, pozostając na różnych stanowiskach wojskowych w stolicy, brał ś. p. mjr. Bobrowski bardzo czynny udział w życiu społecznem i wojska. Jego to wielkim zabiegom i ofiarnej pracy zawdzięcza piękny swój rozwój Tow. Opieki nad sierotami po poległych, które za prezesury trzyletniej Bobrowskiego doszło do własnego gmachu przy ul. Krypskiej, wychowując tam całe szeregi sierot wojskowych na dobrych obywateli kraju. Przez pięć lat był ś. p. mjr. Bobrowski także prezesem Wojsk. Klubu Wioślarskiego, a ostatnio prezesem Polsk. Tow. Fotograficznego i sekretarzem Zarządu Gł. Koła Żołnierzy Formacyj Pozapułkowych Leg. Polsk.

Wszyscy, którzy się zetknęli z nim, zachowają na zawsze w serdecznej pamięci wspomnienie o tym przedziwnie dobrym człowieku i zacnym koledze, któremu za grób towarzyszy nasz głęboki żal, że się z nami tak rozstał na wieki.

Pogrzeb ś. p. mjr. Bobrowskiego był wielką manifestacją serca dla tego człowieka, który zawinił sercem... Do jego trumny cisnęły się prawdziwe tłumy przyjaciół i znajomych, którzy nieśli ją na swych ramionach przez całą drogę aż na cmentarz wojskowy, wynoszącą 9 km.

Nad grobem, wykopanym w kwaterze legjonowej, żegnali ś. p. Bobrowskiego we wzruszających słowach: Tadeusz Hartleb imieniem dawnej Sekcji rewolucyjnej P. P. S., kol. Pawluk w imieniu Kola Żołnierzy Formacji Pozapułkiwych Leg. Pol., inż. Dederko im. Polsk. Tow., Fotograficznego, którego Zmarły był prezesem i p. Bober w imieniu pracowników Głównej Drukarni Wojskowej.

Pieśni Chóru drukarzy i dźwięki orkiestry wojskowej zakończyły tę żałobną uroczystość.

„Naród i Wojsko" drukował po dwakroć wspomnienia Tadeusza Bobrowskiego z czasów przedwojennych i jedno „O tow. Wiktorze w Londynie" (Józefie Piłsudskim) w numerze z dnia 1.VIII. 35 r. i drugie o „Chołince na dynamicie" w numerze noworocznym 1936 r.

Wł. D.-W.

ZWIĄZEK PEOWIAKÓW

Odroczenie Walnego Zjazdu

Zarząd Główny Związku Peowiaków podaje do wiadomości, że ze względów, od Zarządu niezależnych, III Walny Zjazd delegatów, który odbyć się miał w dniach 22 i 23 b. m., został przełożony na dzień 7 i 8 marca

Zjazd w Białymstoku

Pod przewodnictwem wicewojewody białostockiego, Zgrzebnicka, odbył się w Białymstoku I walny Zjazd delegatów kół powiatowych Związku Peowiaków z terenu tego województwa.

Na Zjazd przybył w charakterze gości wojewoda gen. Pasławski oraz przedstawiciele władz i organizacji.

Po złożeniu sprawozdań przez ustępujący Zarząd, wybrano nowe władze, z wicewojewodą Zgrzebniokiem, jako prezesem, na czele.

Rejestracja Peowiaków Lubelskich

Zarząd okręgu Zw. Peowiaków w Lublinie przed sześciu miesiącami zarządził ogólną ewidencję wszystkich tych, którzy od września 1914 r. do 1 listopada 1918 r. należeli do Polskiej Organizacji Wojskowej, pomocniczego komitetu wojskowego przy P. O. W., wojskowej kadry szkolnej przy P. O. W. na terenie b. okręgu VIII i VIII-a, t. j. w powiatach: lubelskim, m. Lublin, lubartowskim, janowskim, krasnystawskim, puławskim, chełmskim, zamojskim, tomaszowskim, biłgorajskim i hrubieszowskim.

Wyłoniona w tym celu komisja weryfikacyjno-ewidencyjna jest na ukończeniu swych prac.

Ponieważ wielu byłych peowiaków z terenu woj. lubelskiego znajduje się obecnie poza jego terenem, Zarząd Okręgu zwraca się do nich, aby do dnia 1 marca 1936 r. przesłali pod adresem zarządu okręgu Zw. Peowiaków w Lublinie, ul. Peowiaków Nr. 5, następujące dane: 1) nazwisko i imię oraz imiona rodziców, 2) pseudonim w P. O. W., 3) data i miejsce urodzenia, 4) data i miejsce wstąpienia do P. O. W., 5) krótki przebieg służby w P. O. W., 6) data wstąpienia do wojska polskiego po rozbrojeniu okupantów, 7) służba wojskowa przed wstąpieniem do P. O. W., 8) wykształcenie cywilne i wojskowe, 9) obecny stopień wojskowy w rezerwie, 10) zawód i obecne zajęcie, 11) odznaczenia wojskowe i cywilne, 12) dokładny adres i 13) czy jest członkiem związku i gdzie, oraz czy posiada legitymację i za jakim numerem. Należy przytem załączyć poświadczony odpis dowodu, stwierdzającego ochotnicze wstąpienie do w. p. po rozbrojeniu okupantów, względnie dowodu, zwalniającego go od tego obowiązku.

Karty zweryfikowanych peowiaków będą przesłane do Wojskowego Biura Historycznego.

Ponadto Zarząd Okręgu zwraca się do wszystkich peowiaków o nadsyłanie pod adresem zarządu okręgu Zw. Peowiaków w Lublinie wszystkich dokumentów, jako to: rozkazów, odezw, komunikatów, fotografij, wspomnień, opisów, dotyczących działalności Polskiej Organizacji Wojskowej okręgu lubelskiego. Materjały te są potrzebne dla komisji historycznej, która jest w toku opracowania historji P. O. W. okręgu lubelskiego.

Zmiana siedziby P. O. W. Wschód K. N. 3

Siedziba zarządu P. O. W. Wschód K. Nr. 3 została przeniesiona do nowego lokalu przy ul. Matejki Nr. 3.

ZJAZD BELINIAKÓW

Dnia 9 b. m. odbył się w Warszawie Walny Zjazd Koła b. żołnierzy 1 pułku ułanów Legj. Pol.

Zjazd rozpoczął się nabożeństwem, odprawionem w kościele 1 pułku Szwoleżerów, w którem wzięło udział przeszło 300 członków Koła z płk. Beliną Prażmowskim i gen. Wieniawą-Długoszowskim na czele, delegacja 1 Pułku Szwoleżerów, przedstawiciele Kół Pułkowych i liczne rzesze społeczeństwa.

Po nabożeństwie odbyła się w Alei Szwoleżerów defilada, którą odebrał woj. Belina Prażmowski, poczem w świetlicy 1 p. szwol., rozpoczęły się obrady Koła, w których wzięli udział wiceminister gen. Głuchowski, prezes P. A. L. Wacław Sieroszewski, płk. Durski-Trzaska i inni.

Zebranie zagaił gen. Wieniawa-Długoszowski, który nawiązując do sierpnia 1914 roku, mówił o pięknych tradycjach kawalerji polskiej.

Po przemówieniu, sprawozdanie z działalności Zarządu Koła złożył p. Z. Rudnicki, poczem na wniosek Komisji Rewizyjnej ustępującemu zarządowi, udzielono absolutorjum z podziękowaniem.

Skolei przystąpiono do wyboru nowych władz, które ukonstytuowały się jak następuje: płk. Belina-Prażmowski — prezes, oraz członkowie: gen. Głuchowski, płk. Kawiński, Włodzimierz Zieliński, sen. Lewandowski, Z. Rudnicki, płk. Rakowski, W. Stanilewicz i J. Dreszer.

Po zakończeniu obrad, odbył się w Kasynie obiad koleżeński.



Siedzą od lewej strony: St. Tomczakowa, H. Rojanowa, R. Boguszewska-Szeligowska, St. Krassowska, B. Bobrowska, P. Marszałkowa Aleksandra Piłsudska (x), St. Minkiewiczowa, N. Włochówna, dr. W. Czarnocka-Karpińska, J. Szymońska, St. Krassuska. Stoją: 1. senatorka St. Kudelska, 2. posłanka Pełczyńska, 3. senatorka Wład. Macieszyna

Zjazd Kurjerek Pierwszej Brygady

Dnia 9 lutego odbył się w Warszawie Walny Zjazd Związku byłych Kurjerek.

Gdy z chwilą wybuchu wojny światowej mobilizacja objęła Związek Strzelecki i Drużyny Strzeleckie, ze strzelców powstał zalążek Armji Polskiej w formacjach legjonowych, strzelczynie częściowo objęły służbę pomocniczą, część zaś zorganizowana została pod kierunkiem Aleksandry Szczerbińskiej obecnej p. Marszałkowej Piłsudskiej w Oddział Wywiadowczy I Brygady Leg. Pol. Im to przypadła w udziale ciężka, lecz zaszczytna, służba utrzymywania łączności między Legjonami a skupieniami młodzieży niepodległościowej, prowadzącej robotę konspiracyjną po przeciwnych stronach frontu. Praca ta była tem cięższa, że nie szły w gromadzie żołnierskiej, lecz przed wszystkiemi zakonspirowane, w pojedynkę. Trudno sobie wyobrazić rozwój pracy konspiracyjnej bez rozkazów Komendanta, przez nie przewożonych, trudne było by wydawanie rozkazów bez wiadomości o tem, co się dzieje w terenie.

Po wypędzeniu Niemców, gdy się tworzy Armja Polska, powstaje przy Naczelnem Dowództwie Sekcja Kurjerek, która spełnia tą samą rolę łączników między już wolnem państwem a rozsianemi poza frontem skupiskami Polaków.

Nie trzeba chyba dodawać, że wiadomości o tem, co się dzieje w kraju, były dla terorvzowanej przez bolszewików ludności darem, który nietylko podtrzymywał ich na duchu, lecz pozwolił skierować na państwowotwórcze tory pracę oszukiwanych i upadających na duchu.

W wędrówkach swoich poprzez fronty szereg ich złożyło życie w ofierze, szereg przypłaciło zdrowiem i więzieniem.

Zjazd niedzielny zagaiła p. Marszałkowa Piłsudska, przewodnicząca Związku b. Kurjerek. Do Prezydjum Zjazdu powołano na przewodniczącą p. Bronisławę Bobrowską, oraz na sekretarkę p. Norę Rojanową.

Zjazd rozpoczęto uczczeniem pamięci Marszałka, poczem przystąpiono do wyborów nowego Zarządu, który powołano w następującym składzie: przewodnicząca p. Marszałkowa Aleksandra Piłsudska, członkinie: Dr. Wanda Czarnocka-Karpińska, Wanda Piekarska, Regina Boguszewska-Szeligowska, Janina Sippkowa, Stefanja Krassowska i Stanisława Tomczukowa. Następnie wybrano Komisję Rewizyjną i Sąd Koleżeński.

Na zakończenie posł. Wanda Pełczyńska, wygłosiła referat na zawsze aktualny temat „Polska a Litwa", oświetlając to zagadnienie wszechstronnie i wyczerpująco.

Następny referat wygłosiła sen. Stefanja Kudelska na temat „Stan oświaty w Polsce".

Tak aktualne tematy wywołały obszerną dyskusję i wielkie zainteresowanie wśród słuchaczek.

Popołudniu uczestniczki Zjazdu zebrały się na wspólnej herbatce w lokalu Unji P. Z. O. O., gdzie w serdecznej koleżeńskiej atmosferze spędziły kilka godzin.

Inwalidzi, których stan zdrowia pogorszył się

Do czasu wejścia w życie ostatniego dekretu Prezydenta Rzplitej, nowelizującego ustawę inwalidzką, inwalidzi wojenni mogli zawsze, bez jakichkolwiek trudności ze strony władz administracyjnych wnosić podania o przedstawienie ich przed komisję lekarską wobec pogorszenia się ich stanu zdrowia. Uprawnienia te niejednokrotnie — jak twierdzą władze, opiekujące się inwalidami — były nadużywane przez inwalidów, toteż czynniki kompetentne ograniczyły prawo wnoszenia próśb w związku z pogorszeniem się stanu zdrowia.

Wobec tego, że przepisy dekretu, nowelizującego ustawę, mogłyby być niewłaściwie interpretowane przez urzędy inwalidzkie, odbyła się z inicjatywy Związku Inwalidów R. P. w Ministerstwie Opieki Społecznej specjalna konferencja pod przewodnictwem wiceministra dr. Piestrzyńskiego i przy udziale przedstawicieli Związku Inwalidów prezesa posła Wagnera i sekretarza Modzelewskiego.

Na konferencji tej ustalono zasady, na podstawie których inwalida ze stałym procentem utraty zdolności zarobkowej, będzie z urzędu przedstawiony przed komisję lekarską, jeśli stwierdzonem zostanie, że stan jego zdrowia uległ pogorszeniu.

W związku z temi zasadami, ulegnie zmianie par. 139 rozporządzenia wykonawczego do ustawy inwalidzkiej, który głosi, że po ukończeniu leczenia lub dokonaniu zabiegu chirurgicznego, inwalida na wniosek lekarza referatu spraw inwalidzkich, zostaje poddany badaniu przez inwalidzką komisję rewizyjno - lekarską w celu ponownego ustalenia stopnia utraty zdolności zarobkowej, jeżeli zdaniem tego lekarza, leczenie lub zabieg chirurgiczny spowodowałby zwiększenie zdolności zarobkowej.

Nowelizacja tego paragrafu polegać będzie na rozszerzeniu uprawnień lekarza referatu spraw inwalidzkich, który przedstawiać będzie przed komisję lekarską nietylko tych inwalidów, których procent zdolności zarobkowej uległ zwiększeniu, ale i tych, u których procent utraty zdrowia zwiększył się.

Nowe przepisy badania inwalidów przewidują, że koszty tego badania ponosi Skarb Państwa, dotychczas bowiem, jeśli komisja nie stwierdziła u inwalidy wzrostu procentu utraty zdolności zarobkowej, kosztami badania obciążano inwalidę.

Podania w związku z pogorszeniem stanu zdrowia, wniesione do czasu wejścia w życie dekretu, nowelizującego ustawę inwalidzką, zostaną rozpatrzone.

ZW. ŻOŁNIERZY I POL. KORPUSU WSCH.

Okręg Stołeczny

Sekcja Rodziny Żołnierzy I Polskiego Korpusu Wschodniego

Stosownie do uchwały Walnego Zgromadzenia Okręgu w dniu 10 listopada 1935 r. została zorganizowana „Sekcja Rodziny Żołnierzy I Polskiego Korpusu Wschodniego".

W dniu 22 stycznia r. b. w lokalu Związku (Al. Jerozolimskie 8 m. 14) na zebraniu członkiń wybrano Zarząd w następującym składzie: przewodnicząca p. hr. Zofja Wielopolska, wiceprzewodnicząca p. hr. Olga Plater-Zyberk i p. dr. Zofja Ostromęcka, sekretarka p. Eugenja Duszyńska, skarbniczka p. Marja Białobrzeska, członkinie Zarządu p. p. Zofja Baskielowa, Felicja Bolesławska, Stanisława Stankiewiczówna.

Po dyskusji na tematy aktualne ustalono termin następnego zebrania.

Sekcja Motoryzacyjna.

W Związku Żołnierzy I Polskiego Korpusu Wschodniego powstała w dn. 26 stycznia 1936 r. Sekcja Motoryzacyjna.

Do prowadzenia prac Sekcji został wybrany Zarząd: przewodniczący Doliński Stanisław, wiceprzewodniczący Grajek Wacław, sekretarz Świerzaczyński Jan i członkowie: Jarosz Władysław, Ossowski Władysław.

Sekcja liczy obecnie 42 członków.

Z Okręgu Stołecznego.

W dniu 16 lutego r. b. o godzinie 11 w lokalu Związku (Al. erozolimskie 8 m. 14) odbędzie się posiedzenie Zarządu Okręgu Stołecznego z prezesami Oddziałów.

Koło w Rembertowie.

Dowódcą Oddziału Reprezentacyjnego w naszym Związku w Rembertowie został mianowany kol. Godziszewski Piotr.

Oddział w Lublinie.

Wszyscy koledzy z terenu Lubelskiego, którzy służyli w I Korpusie i innych Formacjach Wschodnich, w sprawach związkowych proszeni są o zgłaszanie się do prezesa Oddziału Lubelskiego kol. Królikowskiego Zygmunta, Lublin, ul. Konopnickiej 6—7.

Oddział w Grudziądzu.

Wszyscy koledzy z Grudziądza i okolic, którzy służyli w I Korpusie Polskim i innych Formacjach Wschodnich, w sprawach związkowych proszeni są o zgłaszanie się do kolegi Dewojno-Świackiego Stanisława, Grudziądz, ul. ks. Budkiewicza 24 m. 2.

Oddział Hajnówka.

Na terenie m. Hajnówka wśród pracowników Dyrekcji Lasów Państwowych i Tartaków, b. Żołnierzy I Polskiego Korpusu został zorganizowany Oddział Zw. Żołnierzy I Pol. Korp.

W dniu 15 grudnia 1935 r. odbyło się Walne zebranie członków Oddziału i został dokonany wybór Zarządu w skład którego weszli: Prezes — inż. Barancewicz Roman, wiceprezes — leśniczy Kwapiszewski Stanisław, sekretarz — urz. Kniewski Władysław, skarbnik — urz. Łukaszewicz Józef, członkowie Zarządu: urz. Belino An- Oddział Zw. Żołnierzy I Pol. Korp.

W skład Komisji Rewizyjnej weszli: nadleśniczy Modzelewski Stefan, — jako przewodniczący, członkowie: leśn. Kurażyński Czesław, i funkc. poczt. Siluk Aleksander.

MEMORJAŁ ZWIĄZKU OFICERÓW W STANIE SPOCZ.

Prezes Zarządu Głównego Związku Oficerów W. P. w st. sp., gen. Skierski, w towarzystwie wiceprezesa gen. Kowalewskiego, złożył w dn. 11 b. m. wizytę Premjerowi Kościałkowskiemu. W czasie audjencji gen. Skierski zapoznał p. Premjera z sytuacją oficerów, przeniesionych w stan spoczynku, oraz złożył odpowiedni memorjał.

Podobny memorjał złożony został przez gen. Skierskiego p. Ministrowi Spraw Wojsk. gen. Kasprzyckiemu.

ZWIĄZEK OFICERÓW REZERWY R. P.

W Okręgu Warszawskim



Odprawa prezesów Kół prowincjonalnych

Dnia 12 stycznia b. r. przy ogromnem zainteresowaniu i gremjalnym udziale przedstawicieli Kół Prowincjonalnych, odbyła się w lokalu Związku Oficerów Rez. w Warszawie przy ul. Wierzbowej 11 odprawa Prezesów Kół Okręgu Warszawskiego Z. O. R.

Odprawę zagaił i prowadził kpt. rez. Eydziatowicz, przedstawiając w ogólnych zarysach cele i zadania organizacyjne odprawy, szczególnie w związku z koniecznością realizacji aktualnych zamierzeń organizacji.

Referat wygłosił por. rez. Berger, który szczegółowo przedstawił wyniki ostatniego Walnego Zjazdu Delegatów, oraz zadania Związku na najbliższą przyszłość. Prelegent poruszył m. in. zagadnienia należytego ujęcia spraw organizacyjnych, ze szczególnem uwzględnieniem pracy wyszkoleniowej, jakoteż znaczenie przyjęcia podchorążych rez. do organizacji na zasadzie uchwały Walnego Zjazdu Delegatów. Wreszcie poruszył zagadnienie stosunku i współpracy z pokrewnemi organizacjami, jakoteż szereg najważniejszych zamierzeń Związku.

Następnie referat z zakresu prac nad wyszkoleniem wojskowem wygłosił por. rez. Dobrzyński, który rozdał zebranym dokładne materjały z działu wyszkoleniowego.

Krótką deklarację wraz z odpowiedniemi wyjaśnieniami złożył mjr. Suchanek, przedstawiając zebranym zarys stosunku władz komendackich do zagadnień przysposobienia wojskowego w Związku, poczem kolejne referaty wygłosili ppor. rez. Zawadzki o sprawach finansowych ppor. rez. Grabski o sprawach organizacyjnych ze szczególnem uwzględnieniem zagadnienia podchorążych rez., ppor. rez. Mieszkowski o pracy bieżącej w Związku.

Na zakończenie wiceprezes Okręgu kpt. rez. Eydziatowicz zreasumował wyniki odprawy, przedstawiając wytyczne dla pracy poszczególnych Kół na najbliższą przyszłość, z dokładnem wyszczególnieniem terminów.

Po odprawie odbyły się konferencje Prezesów z poszczególnymi członkami Zarządu Okręgowego, dla szczegółowego omówienia różnych zagadnień, dotyczących poszczególnych Kół.

Całość odprawy wydała jaknajlepsze wyniki i posunęła znacznie prace Związku ze szczególnem uwzględnieniem pracy Kół prowincjonalnych.

Zarząd Okręgu Warszawskiego ma zamiar w najbliższej przyszłości urządzić szereg odpraw resortowych, dla zrealizowania i wprowadzenia w życie tych wszystkich zadań, które postawił sobie do wykonania.

Odczyty na Wierzbowej 11

B. minister H. Strasburger wygłosił dn. 3 b. m. w lokalu Okręgu warszawskiego Z. O. A. odczyt pt. „Interwencjonalizm państwowy a liberalizm ekonomiczny". Prelegent przedstawił na wstępie pojęcia liberalizmu i interwencjonalizmu, poczem omówił skuteczność tych dwóch systemów w walce z krvzysem.

Rtm. rez., Adam Romer, wygłosił w dn. 10 b. m. w Okręgu Warszawskim Z. O. R. odczyt p. t. „Skuteczność sankcyj, jako środek przeciwko wojnie". Prelegent w paru słowach zobrazował próby, podejmowane przez szereg organizacyj międzynarodowych, celem znalezienia skutecznego środka zaradczego przeciw konfliktom zbrojnym, poczem przeszedł do ostatniego zatargu włosko - abisyńskiego, omawiając straty materjalne, na jakie narażone są strony wojujące wskutek zastosowania sankcyj.

Po odczycie, wywiązała się ożywiona dyskusja.

W dniu 17 b. m. por. Grabski, wygłosi w lokalu Okręgu Warszawskiego Z. O. R. przy ul. Wierzbowej 11 odczyt p. t. „Dzieje pieniądza".

Koło w Ciechanowie przy pracv

W dniu 28 stycznia b. r. przy szczelnie wypełnionej sali Starostwa w Ciechanowie, odbyło się doroczne Walne Zebranie Związku Oficerów Rezerwy. Na zebranie przybyli delegaci Zarządu Okręgu Warszawskiego Z. O. R. por. rez. Berger, oraz ppor. rez. Mieszkowski, pozatem Prezes Zarządu Powiatowego Federacji, oraz szereg delegatów i gości, jakoteż oficerów rezerwy dotychczas nie zrzeszonych. Zebranie zagaił dotychczasowy Prezes Koła ppor. rez. Janusz Nowosielski, poczem na marszałka zebrania wybrano jednogłośnie delegata Okręgu por. rez. Bergera.

Sprawozdanie z działalności Koła złożył prezes Nowosielski, sprawozdanie finansowe składał ppor. rez. Czekaliński. W imieniu Komisji Rewizyjnej kpt. rez. Reutt postawił wniosek o udzielenie absolutorjum, co zostało przez zebranych jednogłośnie przyjęte.

Dłuższy referat o zadaniach i obowiązkach Związku Oficerów Rezerwy, ze szczególnem uwzględnieniem naszej sytuacji społecznej, wojskowej i politycznej, oraz analizę prac nad wyszkoleniem wojskowem społeczeństwa, wygł. por. rez. Berger.

Następnie przystąpiono do wyboru nowego Zarządu, przyczem przyjęto listę, zgłoszoną przez por. rez. Płoskiego, na czele z dotychczasowym prezesem ppor. rez. Nowosielskim.

Wyjaśnień o charakterze organizacyjnym udzielał zebraniu delegat Okręgu ppor. rez. Mieszkowski.

Zjazd podoficerów zawodowych w stanie spoczynku

— „Na wniosek Zarządu Głównego Delegaci Okręgów, Stowarzyszeń i Kół Związku Podoficerów W. P., przeniesionych w st. sp., postanawiają złączyć się w jednym Związku z siedzibą władz naczelnych w Warszawie i już jako jeden związek przystąpić do Związku Rezerwistów".

— Taka uchwała zapadła na Walnym Zjeździe delegatów Związków podoficerów w st. spocz. odbytym w dniach 9 i 10 lutego 1935 r.

Na odbytej wkrótce konferencji między przedstawicielami Zw. Rezerwistów, a delegatami Związku Podoficerów w st. sp., omówiono zasady akcji połączeniowej, w myśl których, przy okręgach Z. R., powstać miały Ogniska Samopomocy Podoficerów W. P. w st. spocz., których zadaniem miała być obrona interesów materjalnych członków. Jednak po rocznej próbie okazało się, że obrona interesów materjalnych podoficerów w st. sp. nie da się pomieścić w ramach organizacyjnych Związku, mającego inne cele, to też na Walnym Zjeździe Podoficerów W. P., przeniesionych w st. spocz., który odbył się w dn. 8. 9. b. m., Sekretarz Generalny Z. R., poseł Walewski, odczytał uzgodnioną przez obie organizacje deklarację, w której rozwiązuje się stosunek organizacyjny Związku Rezerwistów ze Związkiem Podoficerów W. P. przeniesionych w stan spoczynku.

Przebieg Zjazdu był następujący. Po zagajeniu zebrania przez chor. Gomelę, powołano prezydjum w osobach chor. Łysakowskiego jako przewodniczącego, chor. Leżańskiego i sierż. Łapińskiego, jako asesorów, poczem przewodniczący Łapiński, wygłosił krótkie przemówienie poświęcone pamięci Marszałka Piłsudskiego i wezwał zebranych do uczczenia pamięci Jego dwuminutowem milczeniem.

Skoleł zabrał głos poseł Walewski, który po odczytaniu powyższej deklaracji zaznaczył, że podoficerowie w st. sp., znajdą zawsze w Związku Rezerwistów pomoc w dążeniu do wspólnego celu, jakim jest dobro Państwa.

Po tem przemówieniu, przystąpiono do odczytania sprawozdania za rok ubiegły, poczem ustępującemu Zarządowi uchwalono absolutorjum z podziękowaniem.

W drugim dniu obrad odbyły się wybory władz, w wyniku których do Zarządu weszli: chor. Barańczyk — prezes, chor. Jakubowski — I wiceprezes, chor. Świetlak — II wiceprezes oraz p. p. Markiewicz, Drożyński, Tomaszewski, Galewicz, Kwietniewski — członkowie.

Zjazd uchwalił szereg rezolucyj, dotyczących poprawy bytu podoficerów w st. sp. oraz wysłał depesze hołdownicze do Pana Prezydenta Rzeczypospolitej, do Generalnego Inspektora Sił Zbrojnych, Prezesa Rady Ministrów i do Ministra Spraw Wojsk.



1. chor. Barańczyk — 2. chor. Łysakowski — 3. chor. Szafran

ZWIĄZEK I RODZINA REZERWISTÓW

Anulowanie aktu połączenia między Z. R. a Ogniskami Samopomocy Podof. w st. sp.

Zarząd Główny postanowił rozwiązać dotychczasowy stosunek między Z. R. a Ogniskami Samopomocy Podoficerów W. P. w st. spocz. Uchwała powyższa jest obopólną i powzięta została w porozumieniu z Zarządem Ogniska Centralnego Samop. w Warszawie. Decyzja ta podyktowana została względami następującemi:

Związek Rezerwistów, mający ściśle określone cele działania, musi poświęcić obecnie wszystkie swe siły dla realizacji istotnej pracy wojskowego wyszkolenia i wychowania obywatelskiego swych członków. W pracy tej cele i zadania Ognisk Podoficerów w s. s., mające charakter raczej zawodowej obrony swych praw emerytalnych i samopomocy członkowskiej — kolidują i wypaczają, jak to doświadczenie wykazało, właściwe cele Z. R. Działo się to ze szkodą zarówno dla Związku Rezerwistów jak i dla organizacji podoficerów w s. s. W tym stanie rzeczy zaszła nieodzowna konieczność rozwiązania dotychczasowego stosunku między naszemi organizacjami. Nie wątpimy, że obecnie obie strony t. j. Związek Rezerwistów i Ogniska Samopomocy Podoficerów w W. P. w s. s., odzyskawszy swobodę działania, będą mogły lepiej swe właściwe cele spełniać.

W związku z powyższem Zarząd Główny Z. R. polecił swym ogniwom w terenie zlikwidować organizacyjne stosunki z miejscowemi Ogniskami Samopomocy Podoficerów W. P. w s. s.

Okólnik Zarządu Głównego Nr. 2/36

W m-cu lutym Zarząd Główny Z. R. wydał drugi z kolei w roku bieżącym okólnik do wszystkich ogniw Z. R. i R. R. Zawiera on oprócz zawiadomienia o rozwiązaniu dotychczasowego stosunku połączenia między Z. R. a Podof. w s. s. — zwykły obszerny dział personalny (zatwierdzenia, zwolnienia i kooptacje), szereg punktów natury organizacyjnej (m. in. o wydaniu przez Zarząd Gł. Hołdu Wodzom Narodu w nowej redakcji, o wydaniu w technice rotograwjurowej portretu gen. Rydza-Śmigłego — form. 40, 5×57 cm. i t. d.). Ponadto okólnik przynosi czwartą z kolei serję dyplomów, przyznanych przez Komitet Odbudowy Żułowa. Serja zawiera 101 pozycyj.

Okólnik ten zostaje po raz pierwszy wysłany Kołom nie jak dotychczas drogą służbową (za pośrednictwem Okręgu, a następnie Powiatu) lecz bezpośrednio pocztą na adresy Kół, których nadesłania swego czasu Zarząd Gł. zażądał. Mimo dużych kosztów takiego systemu wysyłki Zarząd Gł. postanowił go uskuteczniać ze względu na ogromne korzyści organizacyjne, jakie daje pewność dotarcia zarządzeń centrali w ciągu 1 — 3 dni do każdego nawet najbardziej odległego ogniwa Z. R. i R. R. Okólnik powyższy podpisany jest przez I wiceprezesa Zarz. Gł. płk. dypl. w s. s. M. Czerniewskiego, Przewodniczącą Rady Gł. R. R. p. Z. Berbecką i Sekretarza Generalnego Z. R. pos. J. Walewskiego.

OKRĘG LUBELSKI

Rok pracy Koła Nr. 1 w Lublinie

Odbyło się tu doroczne zebranie Koła Nr. 1 Z. R. w Lublinie, pod przewodnictwem kol. Gdańskiego. Sprawozdanie ustępującego Zarządu, zreferowane przez kol. Godlewskiego, wykazało duży rozwój Koła w ciągu ubiegłego okresu. Główny nacisk położony był na wyszkolenie członków. W dziale wychowania obywatelskiego wygłoszono dużą ilość pogadanek i odczytów, pewną ilość członków na kursa brukarskie. Praca w dziele op. społ. dała poważne rezultaty. W 1935 roku urządzono gwiazdkę świąteczną dla dzieci najbiedniejszych członków, które otrzymały podarunki w ilości 108 porcyj, i niektóre dzieci zaopatrzone zostały w buciki, a członkom bezrobotnym wydano 75 porcyj żywnościowych. Pewnej ilości bezrobotnym znaleziono pracę, udzielono niektórym członkom bezpłatnych porad prawnych i lekarskich. Przewodniczący w dowód uznania zasług podziękował ustępującemu Zarządowi w imieniu zebranych. Po zaakceptowaniu budżetu na rok następny i udzieleniu absolutorjum ustępującemu Zarządowi, wybrano nowe władze Koła z prezesem kol. Godlewskim na czele.

ZIEMIA WILEŃSKA

Koło Z. R. w Dziewieniszkach

Jedno z najruchliwszych Kół Związku Rezerwistów na terenie powiatu Oszmiańskiego wykazało ostatnio ładną inicjatywę i dało dowód szczerego i najlepiej zrozumiałego braterstwa.

15 ub. m. w Dziewieniszkach zespół amatorski Z. R. odegrał sztukę pod tytułem: „Filiżanka Herbaty,' i dochód z tej imprezy przeznaczył na pogorzelców holszańskich.

Wysoce obywatelski ten czyn winien znaleźć licznych naśladowców, bo czynami konkretnymi nie pięknymi frazesami dajemy dowody solidarności i wewnętrznej spoistości.

Przy okazji stwierdzić należy, że Koło Z. R. w Dziewieniszkach urządziło sobie z przedstawień stałe i niezawodne źródło dochodu. Z imprez tych zakupiono umundurowanie, własny aparat kinowy, urządzono scenę i świetlicę oraz nabywa się książki i sprzęt świetlicowy.

ZIEMIA KRAKOWSKA

Zabawa dla dzieci w Nowym Sączu

Rodzina Rezerwistów przy Kole Miejskiem Z. R. w Nowym Sączu z p. dyr. Geislerową Heleną na czele urządziła w dn. 26 stycznia 36 r. w lokalu własnym przy ul. Gen. Pierackiego o godz. 4-tej zabawę dziecięcą z podwieczorkiem dla dzieci członków Związku od lat 6 do 12, na której została wystawiona szopka, odegrana przez zespół harcerzy II gimnazjum. Na zabawę przybyło ponad sto dzieci. Podczas zabawy i podwieczorku śpiewał chór i grała orkiestra Koła.

OKRĘG ŁÓDZKI

Odprawa Okręgowa

Dn. 2 b. m. odbyła się w Łodzi odprawa 32 prezesów i komendantów powiatowych Okr. IV. Z. R. Na odprawę przybyli Szef Sztabu Kmdy Gł. Z. R. ppłk. dypl. L. Stanek i Inspektor Zarz. Gł. kol. Domański, przedstawiciele wojska z płk. Gabrysiem, kierownikiem Okr. Urzędu W. F. i P. W. na czele, oraz władze Okręgu Z. R. z prezesem kol. Doboszem i Kmtem mjr. Sokolskim na czele. Po wysłuchaniu sprawozdań z pracy w poszczególnych powiatach omówione zostały wyczerpująco wytyczne na okres bieżący. M. in. przemówienia wygłosili prezes Dobosz, który przewodniczył odprawie, mjr. Sokolski, płk. Gabryś oraz ppłk. Stanek, który mówił o konieczności należytego wychowania obywatelskiego rezerwistów.



Urna z ziemią na Sowiniec

Urna R. R. na Sowiniec

Delegaci Rad Okręgowej i Grodzkiej Rodziny Rezerwistów w Łodzi w osobach kol. kol. inż. Henryka Narbutta i Zygmunta Bagińskiego złożyła dn. 1 grudnia r. ub. hołd Cieniom Marszałka Piłsudskiego, składając na Sowińcu urnę od łódzkich Rodzin Rezerwistów.

Ziemia do urny została pobrana w Łodzi z pod fundamentów domu, w którym mieściła się niegdyś drukarnia „Robotnika" i gdzie w 1900 roku został aresztowany Józef Piłsudski.

ŚLĄSK

Nowy prezes Okręgu Śląskiego Z. R.

Zarząd Główny zwolnił na własną prośbę ze stanowiska prezesa Zarządu Okręgu Śląskiego kol. Tadeusza Szalińskiego, wyrażając mu jednocześnie serdeczne podziękowanie za jego ofiarną i rzetelną pracę wieloletnią w Z. R. na tem stanowisku, dzięki której Okręg Śląski wysunął się na czoło innych Okręgów n. Organizacji.

Jednocześnie Zarząd Główny zatwierdził na stanowisku prezesa Okręgu kol. dr. Franciszka Mazurkiewicza.

Zjazd Okręgowy Wychowania Obywat. w Katowicach

W niedzielę dn. 2 lutego odbył się tu. b. liczny zjazd powiatowych i grodzkich kierowników wych. obyw. z terenu Okręgu Śląskiego Z. R. pod przewodnictwem wiceprezesów Zarządu Okręgu kol. kol. Przybyły i dr. Robla. Z ramienia Zarządu Głównego na Zjazd przybyli pos. Walewski J., który wygłosił dłuższe przemówienie oraz kol. W. Lenga i kol. Jan Arpad Szalay, inspektor Zarz. Gł. do spraw wych. obyw. W imieniu Rady Okr. R. R. przemawiała jej wiceprez. p. Stromengerowa. Z kolei zebrani wysłuchali sprawozdania z prac referatu wych. ob. kol. Mangolda. Ze sprawozdania tego przytaczamy kilka cyfr, świadczących o doskonałej pracy okręgu: na 251 kół Z. R. — 248 zorganizowanych referatów wych. obyw., 22 orkiestry, 12 chórów, 47 radio-odbiorników, świetlic 225 (w tem 48 własnych Z. R.), 18 czytelń, 49 sekcyj teatralnych, 38 bibljotek.

Po tem sprawozdaniu przemawiał kol. Szalay o zasadach realizacji programu wych. obyw. — poczem zebrani wysłuchali 5 referatów instrukcyjnych, stojących na b. wysokim poziomie, doskonałych w swej formie i treści. Referaty wygłosili: prof. Pohl (o pracach świetlicowych), kol. Błasiński (organizacja pracy wych. obyw. w terenie), mec. Tyrka (o pracy propagandowej), dr. Krystyna Paully (o zasadach współpracy Z. R. z R. R.) i prof. G. Turkowski (o akcji muzycznej w Z. R.).

Po referatach wywiązała się dyskusja, która skonkretyzowała się w szeregu wniosków i wskazań dla właściwej realizacji programu wych. obyw. Uchwalono tworzyć spółdzielnię do sprzedaży samodziałów śląskich, do skupowania odpadków, zorganizować szkołę szoferską dla bezrobotnych członków, w miasteczkach i osadach przeprowadzić hodowlę kwiatów i krzewów, porozumieć się z władzami celem zalesienia hałd i pustych placów, wydać śpiewnik pieśni ludowych dla użytku Z. R. i R. R., podnieść poczucie obowiązku akuratnego płacenia składek organizacyjnych — akcję tę nazwano „moralnością składkową" i t. d. i t. d.

Zjazd ten wykazał należytą pracę Śląska na tym, tak ważnym, odcinku — stawiamy ją na wzór innym naszym Okręgom.

Tarnowskie Góry

W dniu 18 stycznia r. b. urządziło Koło Z. R. Tarnowskie Góry swoją doroczną uroczystość gwiazdkową, w której oprócz licznie zebranych członków wraz z rodzinami wzięli także udział przedstawiciele władz pokrewnych i organizacyj. Na program złożyły się występy orkiestry Koła, przemówienia przedstawicieli władz oraz powiatowego prezesa Związku Rezerwistów p. burm. Antesa, deklamacje, wspólny śpiew kolend oraz obdarowanie bezrobotnych członków Koła. Przebieg tej uroczystości był miły i miał doniosłe znaczenie w życiu organizacyjnem tut. Koła.



Zjazd Delegatów pow. cieszyńskiego

Dnia 26 stycznia b. r. odbył się w Cieszynie przy tłumnym udziale delegatów „II Doroczny Zjazd Delegatów Kół Związku Rezerwistów" pow. cieszyńskiego. Reprezentowanych było 19 Kół Z. R. Na Zjazd przybyli m. in. starosta p. Plackowski, reprezentant dowódcy 4 p. s. p. por. Wawrzyniak, Zarząd Główny Z. R. delegował na zjazd por. Białousa, Mg. Stachurski i kpt. Kiljan reprezentowali Zarząd Okręgu. Jako delegaci pokrewnych organizacyj wzięli udział: pos. Płonka, imieniem własnem i jako prezes Zw. Legj., jak również delegaci Z. O. R. Z. S., Stow. wet. i inni.

Uczestnicy Zjazdu podczas swych 3 godzinnych obrad poruszali najrozmaitsze zagadnienia organizacyjne. Związek Rezerwistów zalicza się do najżywotniejszych organizacyj w powiecie cieszyńskim.

Zjazd wybrał nowy Zarząd Powiatowy w składzie następującym: prezes starosta Plackowski, I wiceprezes: prof. Zdechlikiewicz, II wiceprezes: Jan Molin, sekretarz: Michał Lisowiec, skarbnik: Bruno Szewczyk, wychowanie obywatelskie: Jerzy Karch, samopomoc: burmistrz Halfar, członkowie Zarządu: dyr. Puzon i Lewiński.

Udział Z. R. w pokazie gołębi pocztowych

W dniach 4, 5 i 6 stycznia b. r. odbył się w Katowicach X Wszechpolski Pokaz Gołębi Pocztowych. W pokazie tym wziął udział pluton łączności przy Komendzie Z. R. powiatu Chrzanów, wystawiając w konkursie 9 najlepszych gołębi, mających za sobą kilkanaście długodystansowych lotów (1000, 600, 400 km.), oraz poza konkursem 18 okazowych.

W klasyfikacji drużyn Zw. Rez. uzyskał pluton pierwsze miejsce zdobywając nagrodę Zarządu Głównego Z. R., zaś miejsca zdobyte w ogólnej punktacji, są dowodem wysokiego poziomu hodowli i tresury.

Wspomnieć należy, że z kilkunastu zaledwie gołębi rozwinął się pluton, mając dziś już 6 drużyn (6 sekcyj) z 64 członkami i około 1000 gołębi. Członkowie własną pracą i zapobiegliwością doprowadzili do tego, że drużyny posiadają zegary kontrolne, klatki, instrukcje, a co najważniejsze, żadnych długów.

Problem gołębiarski znalazł życzliwe poparcie u prezesa Zarządu Powiatowego Z. R. inż. Krudzielskiego, oraz prezesów Kół inż. Domino, inż. Zechentera, inż. Musiała i inż. Paczowskiego.

W roku ubiegłym spełnił pluton pokładane w nim nadzieje, nadchodzący rok zastaje już drużyny, przygotowane do masowych lotów. Dcą plut. jest ppor. Zawada, a szefem i zarazem duszą pracy sierż. Gawęda.

R. R. — Siemianowice Śląskie

W listopadzie 1935 r. odbyła się „Zabawa dziecięca" urządzona staraniem Rodziny Rezerwistów. Wzięło w niej udział około 300 dzieci. Całkowity dochód przeznaczono na radjo do świetlicy R. R.

Dn. 22 grudnia 1935 r. Rodzina Rezerwistów urządziła „Gwiazdkę" dla dzieci. Na program złożyło się: wzajemne złożenie życzeń, odśpiewanie kolend, obdarowanie 100 dzieci słodyczami, rozlosowanie zabawek zebranych drogą składek, wreszcie rozdanie przez Referat Opieki Społecznej R. R. odzieży dla najbiedniejszych dzieci.

Dn. 2. I. 1936 r. odbyła się w świetlicy Rodziny Rezerwistów „Herbatka towarzyska", urządzona staraniem referatu wychow. obyw.

Herbatka odbyła się w bardzo miłym nastroju, śpiewano kolendy, wygłaszano wiersze i opowiadano „bery i bójki". Podobne zebrania towarzyskie odbywać się będą co miesiąc.

Sport w Kole Dziedzice — Czechowice

Referat sportowy, założony w Kole Czechowice — Dziedzice w kwietniu 1935 r. i prowadzony przez ppor. rez. E. Schmidta, wykazał — jak na początek — wielką żywotność.

Z inicjatywy członków powstała sekcja kajakowa, która wystawiła na zawody w dniu Święta Morza 7 kajaków, wykonanych całkowicie własnemi siłami. Kajaki przechowywane są we własnym schronie, wybudowanym również bezinteresownie przez członków Koła. Dzięki systematycznie przeprowadzanym treningom, postawiło Koło Czechowice — Dziedzice sport kajakowy na pierwszem miejscu, przodując wśród sekcyj kajakowych miejscowych związków.

Intensywnie i bardzo ofiarnie pracowali członkowie sekcji marszowej. Udział drużyny w IX Zawodach Marszowych Szlakiem Powstańców Śląskich (na przestrzeni 86 klm.) umożliwiła zbiórka, przeprowadzona między członkami Koła, oraz poparciu Zarządu Okręgowego w Katowicach. W powyższych zawodach drużyna Koła Z. R. Czechowice — Dziedzice była jedyną z Okręgu Śląskiego Z. R. i zajęła na 45 drużyn, w konkurencji z drużynami wojskowemi — 9-te miejsce.

Prócz wyżej wymienionych sekcyj posiada Koło sekcję gier sportowych. Wielkiem zainteresowaniem cieszył się również sport strzelecki.

W roku bieżącym życie sportowe wśród członków wymienionego Koła będzie się mogło gruntowniej rozwinąć, ponieważ prace wstępne, organizacyjne są już ukończone i obecnie całą uwagę będzie można skierować na pracę czysto sportową.

Koło Z. R. Piotrowice Śląskie

W dniu 12 stycznia r. b. Koło Z. R. w Piotrowicach obchodziło uroczyście 2-gą rocznicę swego założenia. W wigilję święta wieczorem w świetlicy międzywiązkowej rezerwiści złożyli hołd wielkim Polakom i poległym żołnierzom polskim. Rezerwiści ustawili się w trójbok, by uczcić pamięć tych, których żołnierz polski czci.

Dzień rocznicy rozpoczął się uroczystem nabożeństwem, poczem odbyła się defilada umundurowanej kompanji Koła, występującej pod bronią. Po defiladzie — na sali zabawowej — przemówił delegat Zarządu Okręgu Śląskiego Z. R. do mających złożyć ślubowanie członków Koła Z. R. Piotrowice, poczem przed frontem ustawionych do ślubowania stanął komendant Koła, trzymając w ręku karabin i wezwał do wystąpienia z pośród mających złożyć ślubowanie 1 plutonowego, 1 kaprala, 1 st. strzel. i 1 strzelca. Ci położyli lewą rękę na karabinie. Na komendę „do ślubowania" wszyscy obecni odkryli głowy, a ślubujący powtarzali za Prezesem Koła rotę ślubowania.

Po ślubowaniu opłatkiem się łamiąc, złożyli prezes i komendant na ręce delegata żołnierskie życzenia dla władz państwowych, wojskowych i związkowych.

Obiad żołnierski zakończył oficjalną część uczczenia rocznicy. O godz. 17 odbyła się zabawa taneczna przy dźwiękach orkiestry Koła Murcki. Koło tutejsze pracuje b. skutecznie o własnych siłach. Komendant Koła ppor. rez. Ptasiński prowadzi intensywne szkolenie wojskowe. Koło posiada nawet własny żelazny model ckm. Prezesem Koła jest kol. P. Połoczek.

Koło Panewnickie

W końcu stycznia r. b. członkowie tut. Koła odbyli swe pierwsze walne zebranie, któremu przewodniczył kol. R. Kosiński, skarbnik Zarz. Pow. w Pszczynie, który uprzednio przeprowadził szczegółową lustrację Koła. Podkreślić należy, że Koło to, aczkolwiek nieliczne należy do najlepiej zorganizowanych ogniw n. Organizacji na terenie pow. pszczyńskiego. Po udzieleniu absolutorjum ustępującemu zarządowi wybrano nowe władze z prezesem kol. Burdzikiem na czele. Komendantem Koła jest kpr. rez. Wincenty Kosiecki.

POMORZE

Echa świąteczne

Grudziądz. — W ub. miesiącu Zarząd Grodzki Z. R. wraz z Zarządami Kół i Rodziną Rezerwistów urządził uroczystość gwiazdkową, na której spędzono przy śpiewie kolend kilka miłych godzin w nastroju świątecznym i podniosłym. Dziatwę obdarowano różnemi podarunkami.

Chylonja k/Gdyni. — Dn. 18 stycznia b. r. Koło Z. R. w Chylonji urządziło tradycyjny, pierwszy w życiu opłatek. Przy stołach zasiedli wszyscy rezerwiści ze swojemi rodzinami, zaproszeni przez nich goście — razem 150 osób. Pierwszy zabrał głos prezes Koła kol. Opiela, poczem przemawiał ks. wikary Kuchciński, łamiąc się opłatkiem ze wszystkimi obecnymi. Po skończeniu tej uroczystej ceremonji obecni odśpiewali kilka kolend. W dalszym ciągu uroczystości przemawiali wiceprezes Zarządu Powiatowego Z. R. w Gdyni kol. Podchorodecki, który w zarysie przedstawił pracę w Z. R. na terenie Gdyni, oraz ref. wych. ob., który kończąc swe przemówienie wzniósł okrzyki, podchwycone przez obecnych, na cześć Prezydenta Rzeczypospolitej prof. Mościckiego, Generalnego Inspektora Sił Zbrojnych gen. dyw. E. Rydza-Śmigłego i ks. Prymasa Kardynała Hlonda.

Uroczystość opłatka zakończyła się zabawą taneczną.



ZR i RR Gdynia — Chylonja w marszu

OKRĘG POLESKI

Manifestacja przeciwlitewska w Pińsku

W niedzielę dn. 19 stycznia b. r. w Pińsku na placu 3 maja odbył się wielki wiec protestacyjny przeciwko prześladowaniu Polaków na Litwie. Wiec zgromadził kilkutysięczny tłum ludności miasta i okolicznych wsi. Szereg organizacyj ze sztandarami oraz transparentami o hasłach antylitewskich. Ze związków, biorących udział w wiecu wyróżniały się Z. Z. Z., Zw. Inwalidów i Zw. Rezerwistów. Z ustawionej na placu trybuny zagaił wiec ks. kanonik Szczerbicki, poczem dłuższe przemówienie wygłosił prof. Krausher. Do robotników i świata pracy przemówił krótko i dobitnie sekretarz generalny Z. Z. Z. w Pińsku p. Jasiorowski oraz do ludności żydowskiej radny miasta p. Goldberg. Na zakończenie przyjęto rezolucję protestującą.

Wiecujący przyjęli rezolucję oklaskami i odśpiewaniem „Roty". Następnie uformował się pochód celem wręczenia panu staroście powiatowemu uchwalonej przez wiec rezolucji. Prezydent miasta Ołdakowski wręczył star. Robakiewiczowi, jako przedstawicielowi rządu, uchwaloną rezolucję w 5 egz., celem skierowania jej na ręce p. Premjera, Min. Spraw Wojsk., Min. Spraw Zagr. i Marszałkowi Sejmu. Po krótkiem przemówieniu starosty do Komitetu wykonawczego orkiestra odegrała hymn narodowy, poczem pochód rozwiązał się.

Manifestacja w całości odpowiadała swemu celowi i wypadła imponująco.

Rozwój strzelectwa w Gdyni

Społeczeństwo w Gdyni dobrze spełnia swój obowiązek obywatelski przez należyte zrozumienie i popieranie sportu strzeleckiego.

Niestrudzenie żywą i ruchliwą w organizowaniu i przeprowadzaniu imprez strzeleckich jest Sekcja strzelecka Ogólnego Związku, Podoficerów Rezerwy R. P. Koło Gdynia.

W bieżącym roku zostały przeprowadzone zawody strzeleckie Federacji Powiatowej w Gdyni, oraz Sekcji W. F. i P. W. Miejskiego Komitetu w Gdyni. W zawodach tych brało udział 22 organizacji w ogólnej liczbie 264 zawodników, których wyczyny zostały nagrodzone pięknemi nagrodami zespołowemi i indywidualnemi.



Organizatorzy zawodów strzeleckich w Gdyni
Stoją od lewej: Bartelke Stefan, sekretarz Marszałek Dominik, prezes Związku Nowicki-Osuch, por. i komendant Miejskiego Komitetu W. F. i P. W., Horbaczewski Konstanty, kierownik Sekcji Strzeleckiej Miechowski Leon, sierżant z Komendy W. F. i P. W. Mazurek Włodzimierz, skarbnik Związku

Kronika wydarzeń w ostatnich dwóch tygodniach

W KRAJU

— Nowy poseł Rumunji Visoianu, złożył P. Prezydentowi Rzplitej swe listy uwierzytelniające, przyczem wygłoszone zostały odpowiednie przemówienia (30. I.).

— Dnia 1 lutego cała Polska obchodziła uroczyście imieniny P. Prezydenta Rzplitej prof. Ignacego Mościckiego.

— Biskup częstochowski ks. Kubina podczas nabożeństwa na Jasnej Górze na intencję P. Prezydenta Rzplitej poświęcił swoje trzy ordery Odrodzenia Polski, które zawiesił pod cudownym obrazem Matki Boskiej, jako votum.

— Gen. Sosnkowski, jako nazwyczajny ambasador R. P. na pogrzeb Króla Anglji, wrócił z Londynu po odbyciu konferencji z angielskiem ministrem wojny Duff Cooperem i z szefem sztabu gen. Montgomery-Masisngberd, oraz z szefem sztabu armji francuskiej gen. Gamelinem. (1. II.).

— Gen. Rydz-Śmigły przyjął prezesurę sądu konkursowego budowy pomnika Marszałka Piłsudskiego w Warszawie. Pomnik ten stanie w Alejach Ujazdowskich na placu „Na Rozdrożu" u wylotu ul. Koszykowej i 6-go sierpnia (1. II.).



F. Goetel

— Na opróżnione przez zgon Piotra Choynowskiego miejsce w Polskiej Akademji Literatury został wybrany Ferdynand Goetel, odznaczony państwową nagrodą za r. 1929 autor szeregu nowel i powieści. (2. II.)

— We Lwowie podczas publicznej zbiórki pieniężnej na pomoc zimowa dla bezdomnych i bezrobotnych kwestowali na ulicach z puszkami w rękach wojewoda pułk. Belina-Prażmowski, prezydent miasta Drojanowski, generałowie Jędrzejewski i Dziewanowski i inni przedstawiciele władz miejscowych. W jednym dniu zebrano powyżej 10 tys. zł. (2. II).

— Warszawa przeżyła w dniu 3 lutego jednodniowy strajk demonstracyjny pracowników tramwajów i autobusów miejskich, mający być protestem przeciw nowemu opodatkowaniu.

— Sejm Śląski na wniosek posła Kocura uchwalił protest przeciw mowie ministra Rzeszy Schachta, wygłoszonej 28.I. w Bytomiu, w której zaatakował on zawarte między Polską a Niemcami traktaty.

— Dnia 5 lutego wybuchł w Warszawie strajk pracowników drukarskich pod hasłem walki o umowę zbiorową. Wysunięto żądania 36-godzinnego tygodnia pracy dla zecerów maszynkowych i maszynistów i 40 godzinnego tygodnia pracy.

— Sąd apelacyjny w Warszawie zaostrzył wyrok sądu grodzkiego, skazujący redaktora tygodnika „Prosto z mostu" p. Piaseckiego na 1,000 zł. grzywny za obrazę Wacława Sieroszewskiego, zasądzając oskarżonego na 3 miesiące aresztu i 500 zł. grzywny. (6.II.).



M. Sokołowski

— P. Prezydent Rzplitej podpisał nominację dyrektora departamentu handlowego w Ministerstwie Przemysłu i Handlu p. Mieczysława Sokołowskiego na podsekretarza stanu w tem ministerstwie. Etat ten był od 2 lat nieobsadzony.

— Na czele komisji, powołanej przez rząd do badania działalności przedsiębiorstw państwowych stanął b. minister przemysłu i handlu, prezes centralnego związku przemysłu polskiego, dr. H. Strassburger. W skład tej komisji wchodzi 30 przedstawicieli życia gospodarczego, m. in. b. minister Darowski, b. min. Klarner, prezes Wierzbicki, prezes gen. Maciszewski, Grodzicki, Hołyński, b. min. Morawski, prezes związku Izb Rzemieślniczych pos. Snopczyński, (7.II.).



T. Argasiński

— Wiceminis- strem poczt i telegrafów w miejsce przeniesionego na emeryturę inż. Drzewieckiego został ppłk. Tadeusz Argasiński, dotychczasowy dyrektor okręgowy poczt i telegrafów w Warszawie. (10. II.).

— Dotychczasowy wojew. pomorski Mieczysław Starzyński obejmuje pełnienie obowiązków wojewody stanisławowskiego w miejsce woj. Jagodzińskiego, który przydzielony został do centrali M. S. Wewn.

— Ministerstwo sprawiedliwości wydało rozporządzenie, wprowadzające z dniem 1 lipca b. r. mundury dla komorników. Będą one barwy czarnej z fioletowemi patkami i wypustkami. Czapki również czarne kroju angielskiego.

SPRAWY POLSKIE ZAGRANICĄ

— Szał antypolski w Czechosłowacji nie zelżał ani na chwilę. W Cieszynie Czeskim aresztowano 32 osoby z personelu Domu Polskiego od dyrektora począwszy aż do kucharza.

Przesłuchiwanie aresztowanych odbywało się w warunkach barbarzyńskich. Jednego z aresztowanych, Boska Jana, tak długo bito, aż go zmuszono do podpisania protokułu, w którym czescy żandarmi wypisali całą listę nazwisk ludzi, biorących rzekomo udział w wybijaniu szyb w czeskich szkołach. W czasie bicia Bosek dwukrotnie dostał ataku epileptycznego.

Drugi aresztowany, Kiszka Ludwik, pod wpływem bicia podpisał się na przygotowanym uprzednio protokule, iż zerwał tablicę na urzędzie skarbowym w Czeskim Cieszynie, na której było godło republiki czeskiej lew i zawiesił na to miejsce orła polskiego.

Żandarmerja czeska naskutek tych protokułów aresztowała kilkunastu działaczy narodowych z prezesem Zw. Gmin Polskich, Mamicą na czele. (31.I)

— W dalszym ciągu represyj aresztowano w Czeskim Cieszynie Jana Ofjoka, dyrektora Polskiego Towarzystwa Oszczędności Pawła Cymorka, kierownika księgarni Polskiej Macierzy Szkolnej, oraz Józefa Wałacha, buchaltera Macierzy Szkolnej.

— Uwięziony również został Rudolf Cichy, prezes polskich ochotniczych straży ogniowych w Czechosłowacji.

— W Opolu odbył się walny zjazd dzielnicy 1-ej Zw. Polaków w Niemczech z udziałem delegatów organizacyj polskich ze Śląska Opolskiego oraz członków zarządu głównego Zw. Polaków w Niemczech. Uchwalono deklarację, podkreślającą jedność ludu polskiego na Śląsku. (8.II).

— Na międzynarodowych zawodach konnych w Berlinie nagrodę ministra spraw zagr. zdobył jeździec polski mjr. Lewicki.

— W zlocie gwiaździstym, zorganizowanym z okazji Olimpijskich Igrzysk Zimowych w Garmisch-Partenkirchen, w którym wzięło udział 61 uczestników, drugie miejsce zajął por. Włodarkiewicz (Polska) na RWD, który przeleciał 3.619 km. — 778,9 pkt., a czwarte miejsce por. Peterka (Polska) na RWD 3550 km. — 762,5 pkt. (7. II).

ZAGRANICĄ

— W Berlinie odbył się z okazji trzeciej rocznicy rewolucji hitlerowskiej wielki zjazd szturmowców, którzy przybyli z całego kraju w liczbie 25.000 ludzi. Na apelu w Lustgartenie przemawiał Goebbels i Hitler (30.I.).

— W Luxemburgu zmarł światowy awanturnik Aleksander Zubkow, b. szwagier Wilhelma II, ożeniony z jego siostrą Wiktorją, starszą od siebie o 30 lat. (31.I.).



Kondylis

— Były regent Grecji gen. Kondylis zmarł nagle tajemniczą śmiercią. Początkowo istniało podejrzenie, że został on otruty przez wenizelistów, okazało się jednak, że przyczyną nagłego zgonu był anewryzm serca.

W związku z tem nastąpiło wrzenie wśród korpusu oficerskiego garnizonu ateńskiego, który sprzeciwił się powrotowi oficerów, uczestników ostatniej rewolty venizelowskiej, do czynnej służby. W niektórych pułkach na prowincji potworzono rady żołnierskie na wzór bolszewicki. (2.II.).

— Rząd grecki Demertzisa podał się do dymisji, uważając swoją misję za spełnioną z chwilą zakończenia wyborów do parlamentu. (8.II).

— Na Węgrzech wykryto olbrzymią organizację komunistyczną, której zasięg obejmował całe Bałkany. Aresztowano cały sztab tej organizacji, który mieścił się w sanatorjum dr. Weila dla nerwowo chorych w Budapeszcie. Podczas rewizji znaleziono całe archiwum węgierskiej partji komunistycznej. Centrala budapeszteńska zajmowała się także szpiegostwem. (5.II.).

— W Paryżu otwarto uroczyście „Brunatny Dom" hitlerowski przy ul. Roquepine w centrum miasta. (4.II).

— W Davos zamordowany został przywódca grupy narodowo-socjalistycznej w Szwajcarji, Gustloff, przez studenta medycyny Dawida Frankfurtera, żyda, mającego obywatelstwo jugosłowiańskie. Przyczyną mordu była zemsta za szykanowanie współwyznawców mordercy w Niemczech. (8.II.).

— W Czechach północnych koło miejscowości Nachoł przekroczył granicę oddział niemiecki, złożony z 60 żołnierzy i 6 oficerów w pełnym rynsztunku polowym, posuwając się o 50 m. od granicy. Po upływie pół godziny Niemcy wycofali się. (7.II.).

Nowe Książki

Mieczysław B. Lepecki: „JÓZEF PIŁSUDSKI NA SYBERJI". 12 plansz siedmiobarwnych, Zdzisława Czermańskiego. — Główna Księgarnia Wojskowa.



M. B. Lepecki

Wzruszającą opowieść o pobycie Marszałka J. Piłsudskiego na Syberji napisał mjr. M. B. Lepecki, ostatni adjutant Marszałka, oficer, wychowany w ideowym kole żołnierzy pierwszej legjonowej brygady. Miłość dla Wodza pchnęła go szlakiem wygnańczym na tereny kaźni, by przekazać przyszłości wspomnienia, wiadomości, dotyczące twardej szkoły życia, jaką otrzymał młody więzień polityczny, skazany na pięć lat deportacji za rzekomy udział w akcji terrorystycznej, planowanej przez znajomych rewolucjonistów rosyjskich, kolegów z uniwersytetu petersburskiego Bronisława Piłsudskiego, brata Wielkiego Marszałka.

Opowieść to oszałamiająca! Daje temu wyraz gen. Sławoj-Składkowski, akcentując na wstępie słowa autora:

„Gdy się pomyśli, jaka przepaść dzieli zmaltretowanego, zagłodzonego, brudnego, gnębionego przez wszy... więźnia, przygnanego do głębi Azji z Europy Środkowej, od człowieka sprawującego władzę nad trzydziestomiljonowem państwem, kwitnącem na gruzach olbrzymiej wówczas potęgi carów — uczuwa się zawrót głowy".

Istotnie, rzecz to niemal opatrznościowa. B. Lepecki nie szuka jednak żadnych niezwykłości w tej syberyjskiej epoce życia przyszłego wyzwoliciela naszego narodu. Józef Piłsudski, jak wielu ludzi jego pokolenia, zawędrował „etapem" na Syberję, by wśród murów więzienia i nostalgji wygnania odbyć „wychowanie charakteru". Niezwykły był tylko powód tego zesłania. Przewód sądowy ustalił, iż nie można w żaden sposób wwikłać go w proces o domniemane zabójstwo cara. Sam fakt jednak, że znał dwóch spiskowców, wystarczył do wymiaru kary „administracyjnym sposobem". I to kary niebylejakiej! Pięć lat zesłania dla 19-letniego młodzieńca, początkującego medyka. Zawleczono młodego Ziuka aż do Kiereńska, mieściny syberyjskiej, znajdującej się o tysiąc kilometrów na północ od Irkucka.

Lepecki dał wierny obraz procesu. Zacytował w przekładzie rzeczowe odpowiedzi na sądzie, wyjaśnił motywy wyroku. Bronisława Piłsudskiego skazano wtedy na 15 lat katorgi. Też bez powodu! Wiemy dziś dokładnie, że nie współdziałał on z rewolucjonistami rosyjskiemi. Bracia Piłsudscy, wychowani w atmosferze nieprzejednanej polskości, nie łączyli spraw naszej Ojczyzny z ruchami wywrotowemi rosjan.

Młodzież polska z książki Lepeckiego dowiaduje się, jak w owe czasy odbywała się deportacja więźniów na Syberję. Pokolenie starsze sprawy te pamięta dobrze! Niema przecież w Polsce rodziny, by nie posiadała kogoś ze swoich bliskich w kazamatach sybirskich. Lat temu pięćdziesiąt wydarzenia takie były chlebem powszednim niewoli i przemocy, w jakiej znajdował się naród polski.

Stronice te będą szczególnie cenne, jako wymowna pamiątka owych minionych czasów. Teraz podróżujemy pociągami, autami, samolotami. Młodzieży nie mieści się w głowie, ie na odbycie drogi z Wilna do Moskwy potrzeba było zużyć tyle czasu; „Etapem" trwało to jeszcze dłużej i związane było z wielokrotnemi przykrościami, cierpieniami. W r. 1887 nie istniała jeszcze kolej transsyberyjska. Józef Piłsudski musiał własnemi nogami zmierzyć wiele wielkich części przymusowej drogi na wygnanie. Miejscami gnano go na teledze, miejscami spławiano statkami.

Autor, chcąc dać obraz możliwie objektywny, w kilku partjach książki powołuje się na opisy J. Kenana, słynnego amerykańskiego podróżnika. Jego publikacja wywołała w swoim czasie na całym cywilizowanym świecie wielkie wrażenie. Więzienia etapowe urągały wszelkim najprymitywniejszym warunkom higjenicznym. Były stale przeładowane. Choroby dziesiątkowały więźniów. Ale i rosyjscy autorzy, jak wspomniany przez majora Lepeckiego, Maksimow nie tai rzeczywistości. Pisze przecież:

„Szczególnie nieznośny jest zaduch koszarowy i woń zabójcza, gdy aresztanci podczas deszczu i słoty przychodzą zupełnie przemoknięci. W nocy, gdy jeszcze do izb wnoszą parasze, powietrze jest tak okropne, że trudno opisać".

Józef Piłsudski przeżył przytem szczególne zdarzenie. Oczekując w więzieniu irkuckiem na przydział miejscowości, w której miał odbywać wygnanie, brał udział „w buncie". Była to demonstracja więzienna przeciw administracji. Skończyła się krwawo. Sprowadzono do więzienia wojsko i kolbami karabinów „uśmierzono buntowników". Piłsudskiego dotkliwie pobito. Wspominając te wydarzenia w r. 1911 zapisał dawny więzień stanu:

„Ten bunt irkucki, o którym teraz wspominam, jako o drobnostce, długo był mi pamiętnym. Przez długi czas nie mogłem obojętnie patrzeć na żołnierza, na mundur, — czułem, że mi się pięści zaciskają, a nieraz gdym zamykał

Pytania i odpowiedzi

Nr. 11. — p. Mada w Kamieńsku.

— Czy istnieje medal za walkę pod Rarańczą?

— Ani medalu, ani odznaki takiej nie znamy.

Nr. 12. — p. „Mada".

— Jak się przedstawia sprawa nadawania medalu francuskiego — Interalliée?

— Ostateczny termin składania podań do M. S. Wojsk. upłynął w 1920 r. Obecnie władze francuskie medalu tego obywatelom polskim również już nie nadają.

Nr. 13. — p. „Mada":

— Co to jest „Krzyż wołyński" i komu on przysługuje?

— Dokładnie: „Krzyż Powstańców Wołyńskich", był w swoim czasie nadawany przez komisję medalową, która w 1921 r. zakończyła swe prace i uległa likwidacji. Odznaczeń tych zostało nadanc zaledwie kilkaset. Rzadko się je spotyka.

— Odznaczenia tego nie można łączyć z t. zw. „Krzyżem Wołynia", nadawanym w r. 1931/32 przez kapitułę w Łucku, która wraz z „Legją Powstańców Wołyńskich", jaka w jej łonie powstała, została w 1932 r., na mocy zarządzenia Wojewody Wołyńskiego, rozwiązana, a nadane odznaczenia, zostały uznane za nadane nieprawnie.

Nr. 14. „Mary".

— Gdzie znajdują się akta oddziału polskiego, powstałego w Odesie i gdzie znajdują się akta b. I Korpusu Polskiego?

— W Archiwum Wojskowem w Warszawie, ul. Zakroczymska, fort Legjonów.

Nr. 15. — M. R. w Krakowie:

— Czy zniżka kolejowa w wysokości 80 proc. dla kawalerów orderu „Virtuti Militari" przysługuje tylko przy kupnie biletów jednorazowych, czy również i przy miesięcznych?

— Tylko przy kupnie biletów jednorazowych. Przy biletach okresowych (okręgowe, odcinkowe) nie może mieć zastosowania z powodu braku podstaw prawnych. Wszelkie ulgi bowiem przyznawane drogą norm prawnych pozataryfowych (nawet ustaw), dotyczą zawsze taryf normalnych i od nich mogą być obliczane. Cena biletu miesięcznego zaś już jest ulgową i wynosi 18-krotną cenę biletu normalnego, na przejazd jednorazowy w jedną stronę, pociągiem osobowym. Korzystanie zaś z 2 ulg jednocześnie jest niedopuszczalne. Bilet miesięczny, wykorzystany codziennie, zastępuje w miesiącu 56 biletów jednorazowych za cenę 18 biletów, co stanowi już ulgę 68 proc.; obliczenie od tego dalszej ulgi 80 proc. sprowadziłoby ustępstwo ogólne do normy 93,6 proc., a ustawa przyznaje tylko ulgę 80 proc.

Nr. 16. — p. Mar. P-k w Krakowie:

— Jakiem rozporządzeniem została uregulowana sprawa udzielania ulg w służbie wojskowej poborowym za czynny udział w pracy przysposobienia wojskowego?

— Rozporządzeniem ministra Spraw Wojskowych, ogłoszonem w Dz. U. R. P. Nr. 54/35 poz. 348. Ulgi, polegające na skróceniu czasu obowiązkowej służby czynnej, za przyznawane za ukończenie II stopnia p. w. ogólnego lub specjalnego i wynoszą 4 lub 6 tygodni, w zależności od rodzaju wojska, do którego poborowy (ochotnik) został zakwalifikowany. Ulgi te są przyznawane drogą późniejszego powołania.

Nr. 17. — p. Leon W-ski w Warszawie.

— Czy renta starcza, wypłacana każdomiesięcznie z Z. U. P. U., może być pobierana jednocześnie z zaopatrzeniem ze skarbu państwa, przyznanem na mocy dekretu Prezydenta Rzplitej, jako byłemu skazańcowi politycznemu?

— Owszem. Pobieranie renty starczej nie ogranicza zupełnie prawa pobierania zaopatrzenia, przyznanego b. skazańcom politycznym. Podstawa: art. 24 rozp. Prezydenta Rzplitej z dnia 24. XI. 1928, w brzmieniu, ustalonem ustawą z dnia 15. III. 34. (Dz. U. R. P. Nr. 39 poz. 347).

Nr. 18. — p. W. R. w Wiśle:

— Czy można jeszcze otrzymać Krzyż Walecznych?

— Nadawanie „Krzyża Walecznych" zostało wstrzymane w r. 1923. Nawet gdyby istniały warunki, uzasadniające nadanie we właściwym czasie, przyznanie tego odznaczenia obecnie — jest wykluczone.

Skrzynka pocztowa

P. Osiński — Kowel. Kartę Pana odesłaliśmy Towarzystwu Przyjaciół Weteranów 1863 roku. Po uzyskaniu odpowiedzi wyjaśnimy interesujące Pana kwestje przypuszczalnie w najbliższym numerze naszego pisma.

Pp. A. Piotrowicz w Prokocinie, **Wł. Witkowski** w Grajewie i **Rychliński** w Rzgowie — otrzymaliśmy, pójdzie w następnym numerze.

P. A. Pastuch w Drohobyczu. — Sprawa, którą Pana interesuje ma być jak nas poinformowano załatwiona w najbliższym czasie. Centr. Archiwum Wojskowe, które załatwia sprawy w kolejności zgłoszeń, musi niejednokrotnie wyszukiwać materjały w różnych częściach kraju, co przeciąga sprawę.

oczy, widziałem przed sobą pełen grozy obraz dzikiego ataku uzbrojonego tłumu żołdaków na bezbronną garstkę ludzi, skupioną w kąciku".

Życie w Kiereńsku było już stosunkowo znośniejsze. Wygnaniec mógł poruszać się na terenie miasteczka, uchodził na polowania w okolicę. Dopiero jednak w Tunce, dokąd go przesiedlono w r. 1890, dzięki spotkaniu z Bronisławem Szwarcem, powstańcem 1863 r. przyszły Naczelnik Państwa znalazł się w lepszej atmosferze psychicznej. Wychowanie narodowe wyniesione z domu, tu, w towarzystwie człowieka, który stał blisko tajnego Rządu Narodowego, siłą rzeczy odbywało się w codziennem obcowaniu. Wielkie ideały Polski Wolnej, za które cierpiał ojciec Ziuka, mówiły znów przez usta starego powstańca!

Poza tem polowania na marale, lekcje, udzielane synom dr. Michalewicza, listy z Wilna łagodziły nostalgję wygnania. W r. 1892 skończył się wymiar kary. Młodzieniec przeistoczył się w mężczyznę. Lepecki mówi:

„Józef Piłsudski zmężniał, zapuścił brodę, a głos utrwalił się i nabrał dźwięków osobliwych, tak znanych później wszystkim jego przyjaciołom. Zważywszy te zmiany fizyczne, nie zdziwimy się, że gdy zjawił się po pięciu latach w Wilnie, w mieszkaniu swej siostry p. Zofji Kadenacowej, ta nie poznała go narazie i zapytała, czegoby sobie życzył. Dopiero gdy roześmiał się, siostra poznała Ziuka i uszczęśliwiona padła w jego objęcia".

Syberyjski epizod życia Wielkiego Marszałka, w ujęciu Lepeckiego, jest lekturą nad wyraz budującą. Można książkę tę polecić zarówno ludziom dojrzałym, jak i młodzieży. W szkolnictwie publikacja ta powinna znaleźć zastosowanie, jako materjał do czytania w klasie. W świetlicach może się stać miłem i pouczającem źródłem rozmów, pogadanek i dyskusyj.

Dodać należy, że Księgarnia Wojskowa nie szczędziła trudu, by z tekstu i fotografij, dostarczonych przez M. B. Lepeckiego, uczynić piękne, estetyczne wydawnictwo, radujące czytelnika już swoją szatą graficzną, papierem, ilustracjami. Drzeworyty wykonał specjalnie do tej książki znany artysta grafik St. O. Chrostowski. Dwanaście ilustracyj barwnych stworzył art. mal. Zdzisław Czermański. Podobizny dokumentów, związanych z tą pracą, w kliszowych reprodukcjach, załączono do dyspozycji czytelnika. Wogóle trzeba podkreślić, że wśród wydawnictw polskich książka ta i jako utwór grafiki jest zdarzeniem niepowszednim.

Byłoby pożądane, by opowieść M. B. Lepeckiego o latach wygnańczych na Syberji twórcy Państwa Polskiego, dostała się do najliczniejszych rąk. Utrwala ona kult dla Wodza Narodu i miłość dla człowieka.

Eustachy Czekalski.

Adres Redakcji i Administracji: **Warszawa, Nowy Świat 35 m. 5. (Federacja), tel. 694-78.** Konto czekowe **P. K. O. Nr. 22.566.**

Prenumerata kwartalna 1 zł. 50 gr. — Numer 25 gr. — Ogłoszenia: cała strona 600 zł., pół str. 350 zł., ćwierć str. 175 zł. — w numerach specjalnych 50% drożej. Należność za ogłoszenia płatna zgóry.

Wydawca: **Zarząd Główny Federacji Polskich Związków Obrońców Ojczyzny**

Przewodniczący Komitetu Redakcyjnego: **Józef Ryszkiewicz.** Zastępca Redaktora Naczelnego: **Władysław Dunin-Wąsowicz.**

Drukarnia Współczesna, Sp. z o. o., Warszawa, Szpitalna 10.